Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, CZWARTEK 18 SIERPNIA 1949 ROKU Nr 225 (1149)

Robotnicy łódzcy zwiedzają Warszawę



Co niedziela tysiące ludzi przyjeżdża z całej Polski by zwiedzić budującą się Warszawę, a przede wszystkim trasę W—Z.

Na zdjęciu — członkowie wycieczki pracowników PZPB Nr 1 z Łodzi posilają się na trasie W—Z.

Związki Zawodowe w walce o produkcję i wyższy poziom pracy oświatowo-kulturalnej

3,5 miliona związkowców — wzmożonym wysiłkiem pracy odpowiada na groźbę ekskomuniki

Zakończenie obrad Centralnej Rady Związków Zawodowych

WARSZAWA (PAP). Po dwóch dniach obrad, 16 bm. wieczorem zakończyło się w Warszawie Plenarne Posiedzenie Centralnej Rady Związków Zawodowych.

W drugim dniu obrad Rada wysłuchała referatu organizacyjnego sekretarza CRZZ tow. Dolińskiego, który przedstawił przebieg akcji sprawozdawczej po II Kongresie Związków Zawodowych.

W dalszym ciągu dyskusji nad referatem przewodniczącego Rady, tow. Aleks. Zawadzkiego omówiono najważniejsze aktualne zagadnienia ruchu związkowego.

Podsumowania dyskusji dokonał przewodn. Rady, tow. Aleksander Zawadzki. Nawiązując do zadań produkcyjnych, stojących przed ruchem zawodowym, mówca m. in. podkreślił **konieczność otoczenia należytą opieką dozoru technicznego i intensywniejszego wciągnięcia inteligencji technicznej do walki o ilość, a głównie o jakość produkcji oraz pozytywnie ocenił podjęte przez poszczególne związki wysiłki w kierunku tworzenia w zakładach pracy — społecznych komisji ochrony i porządku.**

W dalszym ciągu przewodniczący CRZZ zaakcentował konieczność stałego podnoszenia autorytetu dołowych ogniw związków zawodowych w zakładach pracy oraz poinformował Radę o realizacji niektórych ważniejszych uchwał czerwcowego II Kongresu Zw. Zawodowych. M. inn. **w sprawie uruchomienia funduszów na remonty mieszkań robotniczych, przedłużenia najkrótszych urlopów dla robotników fizycznych** (odpowiednie przepisy są w końcowym stadium opracowywania) **i wprowadzenia wysokich odznaczeń państwowych dla wybitnych przodowników pracy.**

Nawiązując do potrzeby wzmożenia akcji oświatowo — wychowawczej, tow. Aleks. Zawadzki zwrócił uwagę **na konieczność zwalczania wrogiej propagandy reakcyjnego kleru, często bijącej bezpośrednio w wysiłek najszerszych mas, które podnosząc produkcję, dążą do zwiększenia dobrobytu ludzi pracy.**

Na zakończenie obrad Plenum CRZZ powzięło jednomyślnie uchwałę, formułującą zadania, jakie stoją przed polskim ruchem zawodowym w związku z realizacją uchwał II Światowego Kongresu Związków Zawodowych w Mediolanie. **Rezolucja kładzie szczególny nacisk na udział związków zawodowych w walce o pokój oraz w walce o zwiększanie produkcji i wykonanie planu trzyletniego o 2—3 miesiące przed terminem.**

W drugiej rezolucji Plenum CRZZ **—w imieniu 3,5 miliona związkowców — wyraziło całkowitą solidarność z oświadczeniem rządu o stosunku do kościoła oraz z treścią dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania.**

„Związki Zawodowe— głosi m. inn. rezolucja powinny odpowiedzieć na uchwałę Watykanu wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym oraz jeszcze aktywniejszą pracą oświatowo -wychowawczą".

Posiedzenie KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej

SOFIA (PAP) — W Sofii odbyło się posiedzenie KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, na którym rozpatrzono szereg spraw organizacyjnych.

Do Biura Politycznego wybrano Czernikolewa, Damiasłowa i Neiezowa. Kandydatami na członków Biura Politycznego wybrani zostali Ganew i Dimow.

Komitet Centralny postanowił wykluczyć z Komitetu Pawłowa za jego nieszczere stanowisko wobec partii w związku ze sprawą Trajczo Kostowa.

Prasa kliki Tito nie ogłosiła noty rządu ZSRR

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi z Belgradu, że choć minęło już pięć dni od chwili ogłoszenia noty rządu ZSRR do rządu jugosłowiańskiego — prasa jugosłowiańska w dalszym ciągu nie wspomina ani słowem o tej nocie.

Zarządzenie Min. Handlu Wewnętrznego

Będziemy jedli lepszy chleb

Nowy gatunek mąki żytniej

WARSZAWA, (PAP). — W dążeniu do dalszego podniesienia jakości chleba oraz zwiększenia produkcji otrąb żytnich niezbędnych do tuczenia trzody chlewnej, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydało zarządzenie **o wprowadzeniu z dniem 15 sierpnia br. do obrotu i wypieku nowego gatunku mąki żytniej 60 proc. która zastąpi dotychczas używaną mąkę 65 proc.**

Jednocześnie Biuro Cen Ministerstwa Handlu Wewnętrznego ustaliło ceny mąki żytniej 60 proc., która wynosi dla województwa warszawskiego, poznańskiego, pomorskiego, łódzkiego, wrocławskiego, śląskiego, miasta Warszawy i miasta Łodzi w hurcie 42 zł, w detalu 49 zł. Dla pozostałych województw: lubelskiego, szczecińskiego, olsztyńskiego, kieleckiego, białostockiego, rzeszowskiego i krakowskiego cena mąki żytniej 60 proc. ustalona została dla hurtu 43 zł., dla detalu 50 zł.

W zwycięskim marszu

Chińska Armia Ludowa zdobywa porty i miasta

HONGKONG, (PAP) — Agencja Reutera donosi, że Chińskie Wojska Ludowe zdobyły port Fuczou, stolicę prowincji Fukien. Fuczou położony jest na wybrzeżu, na przeciwko wyspy Formoza.

Agencja Nowych Chin donosi, że na południu prowincji Kiangsi Wojska Ludowe wyzwoliły miasto Yutu. W prowincji Hunan zdobyte zostało miasto Yuhsien.

Na froncie północno-zachodnim Wojska Ludowe zakończyły oczyszczanie prowincji Szensi z wojsk nieprzyjacielskich. **Po zlikwidowaniu ostatnich punktów oporu wojsk kuomintangowskich otwarta została droga do Ninghsia i Tsinghai.**

W ostatnim tygodniu w toku działań w prowincjach Hunan i Kiangsi przeszło 3 tysiące żołnierzy i oficerów kuomintangowskich poddało się Wojskom Ludowym.

Głos księdza-patrioty

„Papież nie powinien utrudniać nam życia" Ks. Pachołek domaga się formalnej nominacji księży polskich na Ziemiach Zachodnich

Wrocław (PAP). W Oleśnicy na Dolnym Śląsku odbyło się posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej, na którym omówiono ostatnie oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie uchwały watykańskiej.

W czasie dyskusji nad referatem ob. Gracza, członka SD, na temat oświadczenia Rządu, — **zabrał m. in. głos ks. Pachołek, proboszcz ze Zbytowa. Ks. Pachołek oświadczył, „Papież nie powinien utrudniać naszego życia, religia przecież powinna dodawać otuchy w odbudowie ojczyzny".**

Omawiając zagadnienie administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, ks. Pachołek przypomniał, iż na tym terenie nie ma nominowanych biskupów i proboszczów polskich, a jedynie tymczasowi administratorzy. Ten sztuczny stan tymczasowości wśród polskiego duchowieństwa na Ziemiach Zachodnich przeszkadza w pracy duszpasterskiej — oświadczył ks. Pachołek, wnosząc, aby żądać od hierarchii kościelnej uregulowania tych spraw przez formalną nominację księży - Polaków.

Po dyskusji, w której głos zabierali liczni mówcy — Powiatowa Rada Narodowa w Oleśnicy **jednogłośnie uchwaliła rezolucję, w której stwierdza, iż uchwała watykańska godzi w interesy Polski Ludowej i jest nadużyciem autorytetu Kościoła dla celów, nie mających nic wspólnego z religią. Zebrani popierają w pełni stanowisko Rządu RP. zawarte w oświadczeniu z 1949 r. i dekrecie o ochronie wolności sumienia i wyznania z sierpnia rb.**

Prezydent RP Bolesław Bierut na inspekcji marynarki wojennej

ŚWINOUJŚCIE, (PAP). — W dn. 12 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Bolesław Bierut w towarzystwie ministra Obrony Narodowej marszałka Polski Żymierskiego inspekcjonował jednostki marynarki wojennej stacjonujące w rejonie Świnoujścia. Prezydent RP interesował się życiem i pracą marynarzy oraz wyraził swoje zadowolenie z ich osiągnięć.

„Nie damy się zastraszyć wrogą uchwałą Watykanu"

Powiatowa Rada Narodowa w Łodzi całkowicie solidaryzuje się z polityką Rządu Ludowego

„Przywiązanie chłopa do religii nie może być wykorzystywane dla politycznych planów Watykanu!" — oświadczają rolnicy powiatu łódzkiego

Na odbytym wczoraj nadzwyczajnym posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej pod przewodnictwem tow. Broniarczyka, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, a także bezpartyjnych rzesz społeczeństwa powiatu, naświetlili istotę uchwały Watykanu o ekskomunice.

Ob. Kozula, przewodniczący Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego, oświadczył m. in., że **uchwała papieska jest brutalnym podważaniem uczuć religijnych i wyzwaniem pod adresem ruchu robotniczego, który wziął na swoje barki ciężar budowy Państwa i utrwalenia pokoju.**

W imieniu Ligi Kobiet ob. Nogalska stwierdziła, że **wierzące i praktykujące kobiety polskie potępiają uchwałę papieską. Odpowiedzią kobiet na groźbę ekskomuniki będzie dalsza praca dla dobra Polski Ludowej.**

Ob. Kulczycki, przemawiający w imieniu nauczycielstwa powiatu zapewnił, **że szkoła polska w dalszym ciągu będzie realizować hasła socjalizmu i walczyć z wszelką prowokacją, szkodliwą dla rozwoju młodego pokolenia, chociażby pochodziły one z Watykanu.**

W imieniu Zw. Samopomocy Chłopskiej przemawiał ob. Chmielewski, który stwierdził, że **Związek Samopomocy Chłopskiej nie dopuści, aby przywiązanie mas chłopskich do religii mogło być wykorzystywane dla celów sprzecznych z interesami państwa ludowego.**

Por. Sandor w imieniu S.P. dał wyraz [illegible] dla ustosunkowania się naszego rządu do prowokacji watykańskiej. W imieniu bezpartyjnej ludności powiatu ob. Pszonko dał wyraz oburzenia społeczeństwa powiatu na metody watykańskie, zmierzające do odciągnięcia ludzi od ich pracy nad odbudową Ojczyzny. Przedstawiciel ZMP, ob. Gierłowski, zapewnił, że przepojone troską o zabezpieczenie wolności sumienia i wiary decyzje naszego rządu znajdują najgorętsze poparcie wśród młodego pokolenia Polski.

Ob. Kopciński (Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych i Państwowych) stwierdził m. in., że uchwała watykańska nosi wszelkie cechy awanturniczej próby zastraszenia ruchu robotniczo - chłopskiego. Ta polityka trafiła w próżnię i nie znajdzie w naszym społeczeństwie oddźwięku.

Przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego, ob. Wielewski oświadczył, że **wszyscy ludzie pracy poprą wysiłki naszego rządu, który gwarantuje pełną wolność religii i zabezpiecza nienaruszalność uprawnień władzy ludowej.**

Ob. Skupiński (S. L.) stwierdził, że chłopi zorganizowani w Stronnictwie Ludowym, nie dadzą się wziąć na lep fałszywych słów papieskich, które podważają kult religijny, używając go do machinacji politycznych.

Na zakończenie głos zabrał przedstawiciel Powiatowego Komitetu PZPR, tow. Pomykała, który podkreślił zgodność oświadczeń przemawiających na Radzie, co świadczy o tym, że żaden człowiek pracy w Polsce Ludowej nie da się zbałamucić stosowaną przez Watykan metodą skłócenia narodu pod płaszczykiem obrony wiary.

Posiedzenie PRN. w którym brał udział również ksiądz proboszcz Moskwa z gminy Nowosolna, zakończyło się jednogłośnym uchwaleniem rezolucji, w której czytamy m. in.:

Powiatowa Rada Narodowa świadoma tendencji, zawartej w uchwale Watykanu, wyraźnie obliczonej jest na sianie zamętu i rozdźwięku w społeczeństwie naszym, postanawia wzmóc wysiłki swoje po linii mobilizacji społeczeństwa wokół oświadczenia Rządu, poprzez przeprowadzenie szerokiej kampanii uświadamiającej wśród mas robotniczo-chłopskich, wyjaśniającej istotny cel posunięć Watykanu.

Na walnym zebraniu Spółdzielni Słuchaczy Państwowego Instytutu Kształcenia Nauczycieli Szkół Rolniczych w Bratoszewicach, zebrani uchwalili rezolucję, w której w związku z groźbą ekskomuniki stwierdzają, że:

1) uchwała ta jest aktem politycznym, stosowanym w obronie walącego się świata kapitalistycznego wyzysku;

2) uchwała ta wymierzona jest w samą religię, gdyż miesza ją z działalnością polityczną;

3) uchwała ta uderza w masy ludzi wierzących, gdyż przeciwstawia ich ludziom niewierzącym, ich towarzyszom pracy i walki.

Watykan zmierza do wprowadzenia zamętu i fermentu wśród mas ludu pracującego Polski Ludowej.

Nauczycielstwo Szkół Rolniczych podobnie jak cała ludność pracująca Polski Ludowej nie da się zastraszyć i spełni swój patriotyczny obowiązek wobec swego Ludowego Państwa.

Z ostatniej chwili

Reprezentacja piłkarska Warszawy pokonała reprezentację Morawskiej Ostrawy w stosunku 8:2

Wybitni teolodzy USA nawołują do walki z trumanowską polityką zbrojeń

NOWY JORK (PAP) — Trzech wybitnych działaczy kościoła Metodystów, m. in. biskup Walls, prof. Thompson i prof. Luccok opublikowało wspólne oświadczenie, **w którym wzywają** do zwołania w dniu 24-ym sierpnia w Waszyngtonie nadzwyczajnej konferencji **do walki z trumanowskim programem uzbrojenia.**

Oświadczenie stwierdza m. in., że **„W Stanach Zjednoczonych panuje przekonanie, że trumanowski program uzbrojenia odbije się katastrofalnie zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak w całym świecie.**

Konsekwencje tego programu będą nieobliczalne. **W celu usprawiedliwienia tego programu jego zwolennicy sztucznie podsycali atmosferę paniki i psychozy wojennej.** By zrealizować swe plany zwolennicy programu Trumana uciekli się nawet do takiej metody, jak przerwanie posiedzeń komisji senackiej do spraw zagranicznych i wojskowych. **W ten sposób pozbawili możności wypowiedzi członków opozycji.**

Autorzy oświadczenia wzywają wszystkich, którzy pragną pokoju, do udziału w konferencji 24 sierpnia.

Węgry-państwem robotników i chłopów dzięki pomocy Zw. Radzieckiego

Przemówienie Rakosi'ego w parlamencie węgierskim

Budapeszt (PAP). Parlament węgierski odbył w środę swe historyczne posiedzenie, na którym wicepremier Matias Rakosi dał generalną i szczegółową analizę projektu nowej konstytucji Węgierskiej Republiki Ludowej.

Salę obrad Zgromadzenia Narodowego wypełnili szczelnie posłowie. W loży honorowej zajął miejsce Prezydent Republiki Szakasits. W lożach dyplomatycznych zasiedli akredytowani w Budapeszcie ambasadorowie krajów demokracji ludowej i Zw. Radzieckiego.

Przemówienie Rakosi'ego było często przerywane burzliwymi oklaskami, **zwłaszcza w chwili, gdy wicepremier oświadczył, że Węgry, zgodnie z nowym projektem konstytucji są państwem robotników i chłopów oraz że w interesie zabezpieczenia wykonywania praktyk religijnych projekt konstytucji przewiduje rozdział Kościoła od Państwa.**

Wicepremier Rakosi podkreślił na wstępie, że komisja redakcyjna wzięła za punkt wyjścia przemiany, jakie zaszły na Węgrzech od chwili wyzwolenia kraju przez Zw. Radziecki.

Węgierska klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem i w oparciu o Zw. Radziecki odniosła po ciężkich bojach zwycięstwo nad starym systemem, objęła władzę i wkroczyła na drogę budowy socjalizmu.

Na zakończenie swego przemówienia Rakosi oświadczył: **„Punktem wyjściowym wszystkich naszych sukcesów i zdobyczy naszej demokracji jest wyzwoleńcza walka Zw. Radzieckiego i ta pomoc, jakiej udzielił nam i udzielą wielki przyjaciel Węgrów — Stalin. W dniu w którym kładziemy nowy kamień węgielny pod węgierską demokrację ludową, zwracamy się ponownie ze słowami wdzięczności do naszego wielkiego obrońcy i przyjaciela — Zw. Radzieckiego".**

Burzliwą owacją na cześć Rakosi'ego Zgromadzenie Narodowe przyjęło jego przemówienie. Nad projektem konstytucji trwa debata. Do głosu zapisało się kilkunastu mówców.

Przed otwarciem wystawy polskiego przemysłu lekkiego w Moskwie

MOSKWA (PAP) — Na terenach wystawy polskiego przemysłu lekkiego w Moskwie praca szybko posuwa się naprzód. **Wykonano już 90 procent prac ornamentacyjnych i 90 procent instalacji elektrycznych.** Zakończono wewnętrzne prace ornamentacyjne pawilonu nr 1, a przed pawilonem nr 2 wyrosły płaskorzeźby, symbolizujące Polskę Ludową budującą zręby socjalizmu w bratnim **sojuszu ze Związkiem Radzieckim.**

Kosmopolici made in USA



GEN. BRADLEY: — My nie znamy żadnych narodowości, my znamy tylko mięso armatnie!

Z kart niesławnej działalności papiestwa

Z niekatolickimi zaborcami przeciw „zawsze wiernej Polsce"

Okres rozbiorów ujawnia w całej jaskrawości perfidię i nieuczciwość Watykanu w stosunku do Polski. Papiestwo uważało, iż lepiej będzie, aby Polska jako państwo nie istniała wcale, aniżeli miałaby dokonać postępowych reform w duchu Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Interes Rzeczypospolitej wymagał przebudowy jej struktury, radykalnego zerwania z ustrojem anarchii szlacheckiej i koniecznego okiełznania samowoli magnatów i przywilejów świeckich hierarchii kościelnej. Lecz każda konieczna dla Polski reforma była oceniana jako „zaraza jakobińska", a obóz patriotyczno-postępowy w opinii dyplomatów papieskich był „obozem heretyckim", który należało zwalczać. Okres rozbiorów wykazuje, że interes Watykanu był sprzeczny z interesem narodowym Polski i dlatego papieże tę „zawsze wierną Polskę" bez skrupułów zdradzali, aby zwiększyć wpływ i znaczenie kurii na dworach Wiednia, Petersburga i Berlina. *)

Akcja reformatorska Sejmu Czteroletniego (1788—1791), której zadaniem było uzdrowienie chorego organizmu Rzeczypospolitej, wywołała wielkie zaniepokojenie w Watykanie.

Nuncjusz papieski w Warszawie, Saluzzo, otrzymał specjalne dyrektywy, aby uważnie śledzić przebieg obrad sejmowych i interweniować w razie zagrożenia interesów Watykanu. Nuncjatura sprzeciwiła się nowej kodyfikacji praw, sprzeciwiła się nawet rozbudowie sieci szkół wiejskich, gdyż wówczas **„zgubny duch heretycki mógłby ogarnąć wieś, która dotychczas jest najwierniejszą Kościołowi"**. Zadziwiająco zgodne wobec prób naprawy Rzeczypospolitej jest stanowisko posłów Rzymu, Berlina, Wiednia i Petersburga. Odbywają oni wspólne konferencje, składając razem redagowane protesty, popierają cały obóz wstecznictwa i reakcji.

Uchwalenie i ogłoszenie konstytucji 3 maja zaskoczyło nuncjusza. W sprawozdaniu z 4 maja 1791 roku pisze, że **„ustawa była zamachem stanu dokonanym przy udziale aprobującego tłumu"**. W dalszym ciągu tego raportu czytamy: **„Sesja wczorajsza miała wielkie cechy rewolucji. Nie ulega wątpliwości, że zmieniono całkowicie dawną formę rządu..."** W następnych raportach Saluzzo krytykuje ostro ustawę i wyraża obawy, że dzięki zmianie formy ustrojowej dojdą do znaczenia ludzie nieprzychylni dotychczasowej polityce Rzymu. Szczególnie ostro potępia nuncjusz patriotyczno-radykalne „Towarzystwo Przyjaciół Konstytucji", które rozpoczęło ruchliwą działalność.

Wiadomość o projektowanych zmianach w Polsce przyjął Rzym z dużą rezerwą. Kuria postanowiła nie zajmować określonego wyraźnie stanowiska aż do czasu, gdy w sprawie nowej konstytucji wypowiedzą się... Austria, Prusy i Rosja. Nuncjusz w Wiedniu skierował w tej sprawie zapytanie do posła carowej, który oświadczył mu, że Katarzyna nie zna i nie uzna żadnej innej konstytucji prócz tej, którą uchwalono w roku 1775. A tymczasem król Stanisław August rozpoczął starania o wydanie przez papieża Piusa VI breve w sprawie nowej konstytucji, breve, mającego gruntować wśród rzesz katolików polskich przekonanie o słuszności reform i pozyskać dla niej niezdecydowanych i wahających się. Nie chcąc wyraźnie deklarować się w sprawie konstytucji Pius VI wydał na prośbę króla breve 8. 6. 1791 r., w którym wprawdzie przesyła „błogosławieństwo dla króla i narodu", ale równocześnie... zobowiązuje Stanisława Augusta, by nie dopuścił do żadnych istotnych zmian ustrojowych.

Kuria nie wierzyła, by konstytucja mogła ostać się na dłuższy czas i oczekiwała zbrojnej interwencji mocarstw w wewnętrzne sprawy Polski.

Po zawiązaniu konfederacji targowickiej nuncjusz w Warszawie donosi w raporcie: **„nalepiej byłoby, gdyby różnice polsko-rosyjskie mogły być szybko wyrównane, a dzielna kawaleria polska użyta nad Renem, przeciwko rewolucji francuskiej..."** W zakończeniu zaś czytamy: **„Nie znajduję powodu, dla którego powinien ostać się ustrój zdolny więcej podniecać niezgodę, niż utrzymywać harmonię z sąsiednimi mocarstwami."**

Watykan bał się radykalizacji stosunków w Polsce, bał się całego ówczesnego polskiego obozu postępu, a równocześnie chciał kosztem uznania polityki Prus i carskiej Rosji wobec Polski zbliżyć się do tych niekatolickich krajów. Spodziewał się, że Katarzyna wystąpi przeciwko znienawidzonej przez kurię rewolucji francuskiej, a dla tej stawki według rachub Watykanu warto było poświęcić Polskę.

Potrzebę II rozbioru motywowały mocarstwa „koniecznością walki z jakobinizmem", a równocześnie sekretarz kurii kardynał Zelade wzywał Katarzynę, aby „przyczyniła się do unicestwienia w Polsce zgubnego radykalizmu". Pismo to było oficjalną aprobatą postępowania mocarstw wobec Polski, a zarazem uznaniem II rozbioru za konieczność polityczną.

Powstanie Kościuszkowskie oceniono w Rzymie jako **„dywersję na rzecz rewolucji francuskiej"**. W związku z tym stosunek kurii do powstania jest wysoce niechętny. Następca Saluzziego, nuncjusz Wawrzyniec Litte (ostatni w Polsce przedrozbiorowej) przedstawiał je w sposób ujemny, zaznaczając, że **„w interesie kościoła należy się spodziewać klęski rebeliantów"**. W związku z tym sekretarz stanu sonduje opinię w Petersburgu i Berlinie, co można uzyskać za usankcjonowanie powagą Stolicy Apostolskiej wykreślenia Polski z mapy Europy. Kuria poświęciła więc wierną sobie Polskę i nawet pozostawiła mocarstwom rozbiorowym wolną rękę w uregulowaniu stosunków z katolikami na terenach zaborów.

Wł. Bortnowski.

*) Cytaty zaczerpnięte z prac Macieja Loreta, który przytacza szereg dokumentów z archiwum watykańskiego. Patrz: „Życie polskie w Rzymie w XVIII wieku" oraz „Watykan a Polska wobec rozbiorów".

Wystawa książki węgierskiej

Z okazji 100 rocznicy zgonu wielkiego węgierskiego poety rewolucyjnego Petoefiego, otwarta została w Centralnym Domu Dziennikarza w Moskwie wystawa książki węgierskiej. Na wystawie bogato reprezentowana jest literatura marksistowska. Wśród eksponatów znajdują się też liczne przekłady na język węgierski dzieł klasyków rosyjskich i współczesnej literatury radzieckiej.

Imperializm — wróg cywilizacji i postępu

Pół miliarda dzieci w krajach kapitalistycznych i kolonialnych — pozbawione dobrodziejstw nauki

Przemówienie delegatki radzieckiej na Kongres Departamentu Nauczycielskiego ŚFZZ w Warszawie tow. Nadziei Parfionowej

Przemawiająca na konferencji Departamentu Nauczycielskiego Światowej Federacji Zw. Zaw. — przedstawicielka radzieckich związków zawodowych, Nadzieja Parfionowa, przekazuje Konferencji serdeczne pozdrowienia od pracowników oświaty ZSRR oraz wyraża głęboką wdzięczność kolegom polskim za braterskie przyjęcie okazane delegacji w Polsce.

Przechodząc do spraw Konferencji, delegatka podkreśla, że Federacja w okresie sprawozdawczym ma znaczne osiągnięcia. Okazuje ona **duże poparcie pracownikom oświaty w walce o ich prawa i polepszenie położenia materialnego, zajmowała się zagadnieniami demokratyzacji szkoły, a w szczególności treścią podręczników niemieckich oraz reformą szkolnictwa we Francji.** Federacja niejednokrotnie podnosiła swój głos **protestu przeciwko prześladowaniu demokratów w Hiszpanii i Grecji,** nauczycieli i działaczy związkowych w Stanach Zjednoczonych i krajach Ameryki Łacińskiej. Federacja wyrażała **solidarność z masami pracującymi krajów kolonialnych, które prowadzą uporczywą walkę o wolność i niezależność narodową.**

Krajowe związki zawodowe nauczycieli włączyły się na wezwanie Federacji do światowego ruchu zwolenników pokoju. Przeprowadziły **„Dzień Pokoju" w szkołach,** uczestniczyły w pracach Kongresu Paryskiego. Federacja konsekwentnie występowała też w obronie jedności związków zawodowych nauczycieli **całego świata.**

Możemy z dumą stwierdzić — oświadcza delegatka radziecka, — **że Federacja nasza pierwsza i jedyna, mimo uchwały Sekretariatów Międzynarodowych, odpowiedziała na wezwanie Światowej Federacji Związków Zawodowych do stworzenia departamentów zawodowych i przez to samo przyczyniła się do rozwoju i wzmocnienia współpracy solidarności międzynarodowej mas pracujących wszystkich narodów.**

Federacja i jej organizacje krajowe działają obecnie w skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, gdy imperialiści szykują znowu zamach na pokój, przygotowują nową wojnę, wskrzeszają militaryzm w Niemczech Zachodnich i potencjał wojenny Japonii, w ONZ występują przeciwko każdemu wnioskowi Związku Radzieckiego i innych państw pragnących ugruntowania pokoju i zażegnania konfliktów między państwami.

Imperialiści dążą do zdławienia wielkiego demokratycznego, a przede wszystkim robotniczego ruchu, do rozbicia światowej jedności mas pracujących. **Wprowadzają w życie antyrobotnicze dekrety, prześladują działaczy postępowych, stosując względem związków zawodowych terror policyjny. Wszystko to tyczy się również inteligencji, a przede wszystkim nauczycieli szkół i pracowników wyższych zakładów naukowych.**

Przyjrzyjmy się faktom: **we Francji** nie jest realizowana reforma postępowa wielkiego humanisty prof. Langevina, która daje możność uczenia się każdemu dziecku francuskiemu. Nie jest realizowana dlatego, że **budżet przewiduje większość wydatków na cele wojenne.**

Na wysunięte przez nauczycieli żądanie rozpatrzenia sprawy płac, rząd francuski odpowiedział, że nie może się do tego zobowiązać ani w roku 1949, ani w roku 1950.

W Anglii dotychczas nie jest realizowany, przyjęty przez rząd jeszcze w roku 1944, akt o oświacie. W szkołach początkowych brakuje 10 tysięcy nauczycieli. **Zaledwie 15 procent uczących się ma możność kontynuowania studiów w tych szkołach średnich, które przygotowują do wyższych zakładów naukowych.** W szkołach są szeroko stosowane **kary cielesne.**

W Niemczech Zachodnich nic się nie zmieniło nawet zewnętrznie. W dalszym ciągu nauczyciele i uczniowie witają się znakiem hitlerowskim. Programy nauczania i podręczniki pozostały te same, co za czasów hitlerowskich. **80 procent nauczycieli wychowujących dzieci — to byli członkowie partii nazistowskiej.**

W Ameryce zaledwie 0,8 procent budżetu przeznaczono w roku bież. na potrzeby oświaty. Około 6 miln. dzieci w wieku szkolnym zmuszone jest do pracy zarobkowej. Nauczyciel jest traktowany źle, wskutek czego w ostatnich latach 350 tysięcy nauczycieli porzuciło swój zawód.

Nauczyciele są prześladowani za poglądy postępowe.

Nadzieja Parfionowa podkreśla dalej, że nie będzie szczegółowo mówiła o położeniu nauczycieli w krajach kolonialnych i zależnych, bowiem o tym mówili obszernie delegaci poszczególnych krajów. Jednak fakt, **że spośród 500 milionów dzieci w tych krajach, 480 milionów nie uczęszcza do szkoły, że dzieci w wieku 5—6 lat pracują w fabrykach i nawet kopalniach, że miliony dzieci umiera rocznie z głodu i chorób, jest potwierdzeniem haniebnej dyskryminacji. Sprawy te żywo nas obchodzą i nad nimi nie możemy przejść do porządku.**

Przed nami stoją olbrzymiej wagi zadania. Federacja i jej krajowe organizacje winny zwrócić szczególną uwagę **na sprawy obrony żywotnych interesów nauczycieli:** podniesienie płacy zarobkowej do poziomu zabezpieczającego normalne warunki bytowania, równa płaca za równą pracę, ubezpieczenie socjalne na koszt państwa, dwumiesięczny urlop z zachowaniem płacy zarobkowej.

Delegacja radziecka proponuje: **Wyrazić swoją solidarność z narodowym związkiem kobiet-pedagogów Anglii który skierował pismo do członków parlamentu z żądaniem równej płacy dla nauczycieli; dokładnie zbadać to zagadnienie i przedstawić swoje propozycje do rozpatrzenia na kolejnym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego ŚFZZ; wskazać organizacjom krajowym na konieczność wystąpienia w obronie swoich praw razem z klasą robotniczą, tak jak czyni to nauczycielstwo Francji.**

Zagadnienia **ochrony życia i zdrowia dzieci i młodzieży,** zagadnienie **wychowania i kształcenia w duchu demokratycznym** winny stać się **centralnym zadaniem Federacji i jej organizacji krajowych.**

Należy żądać od państwa **powiększenia wydatków na oświatę ludową, należy żądać zniesienia militaryzacji szkoły.** Należy ustalić kontakt ze Światową Federacją Młodzieży, ze Światową Federacją Kobiet w celu wspólnej walki **o realizację powyższych postulatów.**

Federacja winna również zapoznać szerokie rzesze nauczycielskie, jak zostało rozwiązane zagadnienie opieki nad dzieckiem i młodzieżą w Związku Radzieckim i we wszystkich krajach demokracji ludowej, Północnej Korei, Mongolii i Chinach.

Na marginesie

Poważne troski

W roku 1950 przypada kościelny rok święty, a w związku z tym oczekuje się w Watykanie wielkiego napływu pielgrzymów i — gotówki. Organizatorzy tej imprezy mają jednak i poważne kłopoty: ot — np., jak donosi prasa włoska, dostojnicy watykańscy już dziś zastanawiają się nad tym, jak „przyodziać posągi i obrazy w muzeach Watykanu, aby nie „gorszyły" zwiedzających nagością przedstawianych postaci.

Projekt zupełnego zamknięcia muzeów watykańskich dla pątników upadł, albowiem wstęp do tych muzeów jest płatny i sumy stąd uzyskane stanowią znaczną pozycję dochodową w budżecie państwa papieskiego. Na wniosek kolegium pobożnych prałatów, postanowiono natomiast, by w okresie „roku świętego" część najbardziej „gorszących" arcydzieł sztuki z muzeów usunąć, inne zaś „zamaskować" listkami figowymi i przepaskami z gipsu (!).

Tym sposobem — i wilk będzie syty i owca cała. Pielgrzymujące owieczki uchroni się od widoku „niemoralnych" dzieł sztuki plastycznej, zaś dochody watykańskie nie doznają uszczerbku.

Tak więc, w chwili obecnej Watykan ma dość poważne troski: jedna — to sprawa czujnej, nieustającej opieki nad „narodem wybranym", tj. nad reakcyjnymi, rewizjonistycznymi Niemcami, druga — to drażliwa kwestia posągów i obrazów muzealnych, które tak nieopatrznie rzeźbili i malowali Botticelli, Tycjan, Michał Anioł, Leonardo da Vinci i inni mistrzowie sztuki włoskiej.

Skłopotany tymi troskami Pius XII wyjechał wreszcie na doroczny odpoczynek do swej letniej rezydencji — Castel Gandolfo. Modli się za „ukochanych berlińczyków" i nie przyjmuje nikogo. Jeden jedyny wyjątek uczynił w tej zasadzie dla p. Myrona Taylora, który — jak wiadomo — jest specjalnym przedstawicielem prez. Trumana przy Watykanie oraz pełnomocnikiem wielkiego banku amerykańskiego — Morgana. Po tej audiencji — kto wie? Może jakiś nowy list pasterski do biskupów niemieckich jest już w drodze? Pan Taylor jest podobno zręcznym i **wpływowym** inspiratorem w zakresie orędzi, listów arcypasterskich, ekskomunik, interdyktów itp. A więc — czekajmy co z tego wyniknie.

B. D.

Brygady najwyższej jakości w przedsiębiorstwach Kijowa

W przedsiębiorstwach Kijowa wzrasta ilość naśladowców laureata nagrody stalinowskiej, Aleksandra Czutkich, i wybitnych przodowniczek pracy Kupawińskiej Fabryki Sukna Marii Rożniewej i Lidii Kononienko. Do współzawodnictwa socjalistycznego o oszczędzanie surowców i produkowanie wysokogatunkowych towarów przystąpiło w fabrykach kijowskich przeszło 1000 brygad.

Czarodziejskie szkło

Mało brakowało, a nasze spotkanie skończyłoby się nieprzyjemnością. Położywszy przed sobą banknot chciałem odsunąć nieco masywny kałamarz z ciemnego kamienia, lecz mój wysiłek włożony w ten ruch okazał się zbyt dużym. Pod lekkim naciskiem kałamarz przesunął się na kraj stołu i mało brakowało, a spadłby na podłogę.

Mój rozmówca uśmiechnął się.

— Myśleliście, że to z marmuru? Pomyłka — to szkło, lżejsze od korka. Specjalny rodzaj szkła, tak zwane szkło piankowe.

Na oknie stało duże naczynie z wodą, po powierzchni której pływały dwa białe sześciany.

— Widzicie? Nie tonie. Pływa tak już od dwu lat. A korek w tym czasie dawno by już nasiąknął wodą i poszedł na dno.

Tak to zawiązała się rozmowa w toku której stałem się świadkiem nie mniej zadziwiających eksperymentów, zasadniczo zmieniających moje wyobrażenia o właściwościach szkła.

Pokazano mi dzbanek. Zwykły przezroczysty dzbanek ze szkła. Wsadzono go do lodowatej wody. A potem przyniesiono czajnik z kipiącą wodą i nalano jej do dzbanka. Przypomniałem sobie, ile to już szklanek straciłem, nieostrożnie nalewając do nich herbatę.

Ten dzbanek jednak nawet się nie zarysował, choć wokół niego była lodowata woda, a w środku wrzątek.

— Nie ma w tym nic tajemniczego — zauważył mój rozmówca. — Jasnym jest, że dzbanek ze zwykłego szkła dawno by rozleciał się w kawałki z powodu nie jednakowo szybkiego rozszerzania się jego ścianek. Lecz wystarczy zmienić stosunek składników w szkle, zmniejszyć ilość sody, a dodać kwasu bornego, aby zwyczajne szkło uzyskało zupełnie inne właściwości. Już obecnie wielu mieszkańców Moskwy posiada patelnie i inne naczynia kuchenne z takiego właśnie szkła. Można w nich gotować lub smażyć jedzenie na dowolnie silnym ogniu. Nie ulega wątpliwości, że wkrótce naczynia szklane wyprą całkowicie metalowe. Są one bardziej higieniczne, nie tworzą na swojej powierzchni kwasów, nie pękają (jak emaliowane) i łatwo się zmywają. Dlatego też są trwalsze od wszelkich innych.

W moich oczach ujrzał widocznie przebłysk niedowierzania.

— Powątpiewacie, by kruche szkło mogło stać się odpornym? Spójrzcie!

Na podłodze położono taflę szkła zwierciadlanego — niezbyt długą. Grubość jej nie przekraczała półtora centymetra. Mój rozmówca wziął ciężarek z lanego żelaza i z rozmachem cisnął go w taflę szkła, któremu jednak nic się nie stało, nawet się nie zarysowało, choć ja odskoczyłem przerażony.

— To szkło poddane zostało specjalnemu hartowaniu. Obecnie jest ono elastyczne i giętkie.

Tę samą taflę położono na oparciu dwóch krzeseł i zaproponowano mi stanąć na tym prowizorycznym mostku. Szkło lekko wygięło się, niczym stalowy resor, ale nie złamało się.

Czas już jednak powiedzieć, gdzie to widziałem wszystkie te nadzwyczajne rzeczy. Rozmowa, którą prowadziłem, miała miejsce w laboratorium katedry technologii szkła w moskiewskim Instytucie Chemiczno - Technologicznym im. D. I. Mendelejewa. Laureat stalinowskiej nagrody naukowej prof. dr. I. I. Kitajgorodski informował mnie o stanie prac w laboratorium, którym opiekuje się już od wielu lat. Działalność naukowa tego uczonego - nowatora oraz jego uczniów poświęcona jest odkryciu i przyswojeniu nowych właściwości szkła. Ich wielostronne badania dały silne podstawy radzieckiemu przemysłowi szklanemu i pomogły w wielu wypadkach prześcignąć pod tym względem technikę zagraniczną.

— Pięć lat temu — mówi prof. Kitajgorodski — w mieście Sheffield w Anglii miało miejsce doroczne zebranie angielskiego towarzystwa technologii szkła. Na pierwszym posiedzeniu przemawiał prezes towarzystwa prof. Moor. Mówił on o konieczności rozwoju badań w zakresie użyteczności szkła, kończąc następującymi słowami:

— Z goryczą muszę stwierdzić, że wielkie odkrycia w zakresie technologii szkła ostatnich 25 lat nie zostały dokonane w Anglii.

Moor wspomniał o licznych pracach uczonych radzieckich, lecz widocznie „roztargnienie" uczonego nie pozwoliło mu powiedzieć o tym wprost. Moor miał na myśli odkrycie przez prof. Kitajgorodskiego tajemnicy selenitowego rubinu oraz wypracowanie przez niego szkła dla użytku przemysłu elektrycznego, nie zawierającego ołowiu, jak też wymienionego już szkła piankowego.

Czym jest ów selenitowy rubin? Gdy jedziecie nocą pociągiem i wychylicie się przez okno widzicie z daleka jasne światło sygnału semaforowego. Maszynista dostrzega je już z odległości 5 — 6 kilometrów.

Aby sygnalizacja tego rodzaju była niezawodna, szkło powinno przepuszczać jedynie czerwone promienie bez najmniejszej domieszki innych barw widma słonecznego, gdyż w przeciwnym razie czerwony sygnał z dużej odległości może się wydać maszyniście żółtym. Takie specjalne szkło nazywa się właśnie selenitowym rubinem. Produkcja jego jest nadzwyczaj skomplikowana.

Nie mniej skomplikowana jest technologia rozmaitych szkieł do lamp elektrycznych i radiowych. W przemyśle elektrycznym i radiowym bardzo potrzebne jest takie szkło, które nie obawiało by się gwałtownych i silnych ochłodzeń, które wytrzymywałoby nagrzanie do 1000 stopni Celsjusza a bez trudu dawałoby się łączyć z metalem.

Niemieckie fabryki uzyskiwały tego rodzaju szkło, dodając do 24 proc. ołowiu. Metal ten jednak jest bardzo cenny i potrzebny do innych celów.

W laboratorium prof. Kitajgorodskiego po raz pierwszy w historii wytopione zostało szkło dla przemysłu elektrycznego, nie zawierające w sobie ołowiu.

Wróćmy jednak do szkła piankowego, od którego zaczęła się nasza rozmowa. Stworzeniem szkła piankowego nauka radziecka wzbogaciła technikę o nowy, niezastąpiony materiał konstrukcyjny i izolacyjny.

Oto leży przed nami blok twardego, porowatego surowca. Objętość jego równa się objętości jakichś 10 — 12 cegieł. Prof. Kitajgorodski bierze ten blok i podaje mi go:

— Czy spotkaliście już takie lekkie cegły? Wkrótce będziemy z nich budować całe gmachy. Ściany ich będą o połowę cieńsze od zwyczajnych lecz nie staną się z tego powodu słabszymi. A ciepło będą zachowywać znacznie lepiej od zwykłych.

Ileż to razy przeklinaliście sąsiada, który otworzył swoje radio właśnie w chwili, gdy zaczynaliście już zasypiać. Gdyby wasze pokoje rozdzielała ścianka z piankowego szkła, nie usłyszelibyście ani jednego dźwięku.

Mówiliśmy już o tym, że szkło piankowe pływa po wodzie niczym korek i nie nasiąka wodą. Będzie ono nieodzownym materiałem do fabrykacji pasów i łodzi ratowniczych. Wokół „opancerzonych" piankowym szkłem kotłów, nie będzie ani duszności ani gorąca.

Obróbka szkła piankowego jest nadzwyczaj prosta. Można je odlewać w różnych formach, a można również piłować jak drzewo.

Prace nad jego wynalezieniem trwały pięć lat. Zalety jego okazały się tak bezsporne, że dziś wyrabia się je na całym świecie. Lecz znowu spotykamy się ze zmową przemilczania! W fabrykach wyrabia się nowy gatunek szkła, a zagraniczne czasopisma naukowe udają, że nie wiedzą, skąd się ten nowy gatunek szkła wziął. Podobnie było z opracowaną przez prof. Kitajgorodskiego metodą wytapiania szkła, za którą otrzymał on nagrodę stalinowską...

ZSRR potrzebuje szkła nie tylko najlepszej jakości, ale również w wielkiej ilości. Fabryki radzieckie produkują więc je w zdwojonym tempie. Rezultaty uzyskane na tym polu przez inż. Czeredniczenko i jego towarzyszy są wyższe o 50 proc. od rezultatów otrzymanych przez najlepsze fabryki amerykańskie. Radzieccy hutnicy szklani w oparciu o badania i pomoc uczonych uzyskują światowe rekordy.

(Wg. artykułu A. Dorochowa tłum. i oprac. E. M.)

Osiągnięcia i braki pracy organizacji partyjnej przy: CENTRALI PSS

Na Widzewie, Chojnach, Bałutach, w centrum miasta, wszędzie spotykamy **placówki PSS-u.** Wszędzie też pracują tam **członkowie naszej partii.** Do niedawna jeszcze wszyscy oni należeli do **jednej wielkiej organizacji partyjnej przy PSS-ie,** podległej Dzielnicy Staromiejskiej.

Fakt istnienia tak rozległej, rozrzuconej po całym mieście organizacji musiał się odbić ujemnie na jej działalności, a co za tym idzie, i na pracy całej spółdzielni.

1200-osobowa organizacja nie była i nie mogła być sprężysta w swym działaniu. Słaba dyscyplina, nieznajomość kadr, mała liczba biorących udział w szkoleniu partyjnym — oto, co charakteryzowało ówczesną organizację partyjną w PSS-ie. Brak powiązania poszczególnych kół z Komitetami Dzielnicowymi wpłynął, że choć na Bałutach lub Chojnach istniały — rzecz jasna — placówki PSS-u, miejscowe kierownictwa partyjne nie mogły rozwijać kontroli nad pracą zatrudnionych w nich towarzyszy i były w ten sposób pozbawione wpływu na pracę tych placówek w ogóle.

Wobec tego zrozumiałe jest teraz dlaczego aktyw partyjny PSS-u z takim zadowoleniem powitał instrukcję Biura Organizacyjnego KC PZPR o **reorganizacji struktury partyjnej,** w myśl której również organizacja przy PSS-ie została podzielona na **kilkanaście organizacji podstawowych,** podległych terenowo 11 dzielnicom partyjnym Łodzi. **Każda** z nowopowstałych organizacji, świadoma znaczenia zaległości w pracy partyjnej, przystąpiła do opracowania własnego planu poczynań w oparciu o ogólne zadania partyjne oraz biorąc pod uwagę specjalne warunki terenowe.

* * *

Organizacja partyjna przy Centrali PSS w pierwszym punkcie swego planu kwartalnego postawiła sobie za zadanie **masowe szkolenie ideologiczne,** dalej zaś **utworzenie grupy agitatorów.** W ramach akcji propagandowej towarzysze postanowili zwiększyć kolportaż prasy partyjnej, ostatecznie ukończyć wpłaty na Centralny Dom PZPR oraz zainkasować zaległe składki członkowskie. Opierając się na 51 punkcie statutu Partii, opiewającym, że organizacje podstawowe przy instytucjach gospodarczych czuwają nad doskonaleniem aparatu administracyjnego, wzmożeniem dyscypliny pracy i zwalczaniem biurokratyzmu, towarzysze z Centrali PSS-u postanowili opracować regulamin współzawodnictwa pracy dla personelu biurowego.

Trzeba przyznać, że choć reorganizacja struktury partyjnej wytworzyła w pewnym okresie czasu pewien chaos ewidencyjny, towarzysze z organizacji podstawowej Centrali potrafili w szybkim czasie przezwyciężyć te trudności organizacyjne i rozpocząć przewidzianą planem działalność. W ustalonym czasie, rozdano nowe legitymacje partyjne, wyznaczono członków organizacji na szkolenie terenowe, oraz z nielicznego grona absolwentów kursów terenowych stworzono pierwszą 6-osobową grupę agitatorów. Również przystąpiono do przygotowania regulaminu współzawodnictwa pracy.

To wszystko, co zostało dotychczas powiedziane, mogłoby stworzyć wrażenie, że właściwie nie ma w tej chwili nic do zarzucenia organizacji partyjnej przy Centrali PSS, że wszystko tam jest dobre, a przynajmniej na dobrej drodze. Niestety tak nie jest. Jak wiadomo o wartości pracy organizacji partyjnej przekonujemy się przede wszystkim, oceniając jej **wpływ na bezpartyjnych.** Jednym z terenów tego oddziaływania są **organizacje masowe.**

I tu trzeba powiedzieć, że organizacja podstawowa przy Centrali, jak również inne PSS-owskie organizacje partyjne jak gdyby zapomniały o istnieniu **Ligi Kobiet, ZMP czy Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.** A przecież organizacje te istnieją przy PSS i są dość liczne. Liga Kobiet skupia w swych szeregach około 2.000 członkiń, ZMP — 120, a TPPR — 1000.

W okresie, poprzedzającym zmianę struktury organizacyjnej, każdy z członków egzekutywy organizacji partyjnej przy PSS był opiekunem jednej z organizacji masowych i był odpowiedzialny za ich działanie. Obecnie sytuacja uległa zmianie. Organizacje masowe zachowały w dalszym ciągu swą ponaddzielnicową strukturę a wskutek tego nie są związane z żadną z organizacji podstawowych. Fakt ten już po krótkim okresie czasu spowodował, że członkowie egzekutywy organizacji podstawowej przy Centrali nie mogą nic powiedzieć na temat pracy np. koła Ligi Kobiet swego terenu. Niewątpliwie, również i inne organizacje podstawowe nie są także zorientowane w pracy organizacji masowych swych oddziałów.

Sytuacja ta musi jak najszybciej ulec zmianie. Towarzysze - aktywiści organizacji masowych powinni również przebudować swe organizacje, i powiązać je z władzami dzielnicowymi. Podobnie jak to istniało przed tym, towarzysze, pracujący w organizacjach masowych powinni składać szczegółowe sprawozdania ze swej działalności przed władzami swych organizacji podstawowych. Z drugiej zaś strony organizacje podstawowe, jak to jest ich obowiązkiem, powinny śpieszyć z niezbędną pomocą Lidze Kobiet, ZMP i TPPR.

Jeśli towarzysze z organizacji podstawowych przy PSS-ie, a w szczególności przy Centrali, na której leżą największe obowiązki, uzupełnią w ten sposób braki w swym planie pracy, będzie można wówczas powiedzieć, że przy nowej strukturze partyjnej organizacja rozwija właściwą działalność.

* * *

Pracą organizacji partyjnych przy poszczególnych placówkach PSS, ich wpływem na działalność tych placówek, — a działalność ta, jak wiemy, nieraz wiele pozostawia do życzenia — zajmiemy się w najbliższym czasie.

R. Sch.

Grupy związkowe i mężowie zaufania
w przemyśle metalowym
muszą ożywić swoją działalność

Jedną ze spraw, poruszonych na ostatniej konferencji rad zakładowych fabryk metalowych, było zagadnienie pracy grup związkowych i mężów zaufania. Jak się, niestety, okazuje — jedynym sprawdzianem działalności mężów zaufania są składki członkowskie. Jak wiadomo, miesiąc sierpień jest ostatnim miesiącem, w którym dopuszczalne są poszczególne wypadki ściągania składek członkowskich drogą administracyjną.

Sporo rad zakładowych łódzkiego przemysłu metalowego już stosuje nowy system pobierania opłat członkowskich, w czym walnie im pomagają mężowie zaufania. Tak na przykład wygląda sprawa w zakładzie A-23 i w Państwowej Fabryce Zegarow, gdzie wprowadzono specjalne zeszyty dla mężów zaufania, z nazwiskami członków grupy związkowej. Zeszyty te są odpowiednio porubrykowane i według nich każdy mąż zaufania wymierza odpowiednią wysokość stawki.

Nie wszędzie jednak stosuje się ten system. W wielu zakładach pracy jeszcze po staremu składki członkowskie przechodzą przez listę płacy. Przyczyną tego bywa najczęściej brak mężów zaufania, wynikający z opieszałości niektórych rad zakładowych. Zarząd Okręgowy winien większy nacisk położyć na jak najrychlejsze zorganizowanie we wszystkich fabrykach grup związkowych.

Częstym jednak zjawiskiem jest, że i ci mężowie zaufania, którzy już zostali wybrani, nie przejawiają należytej działalności. Bardzo często nie wiedzą oni swych obowiązków, ani uprawnień i nie wiedzą, co mają z sobą robić. Należało by rozpocząć szkolenie ich, by przestali być tylko nominalnymi kierownikami grup związkowych.

Podczas dyskusji nad sprawą nowych legitymacji związkowych wyszło na jaw, że jeszcze wielu członków ich nie otrzymało. Powoduje to szereg trudności dla członków, posługujących się starymi legitymacjami. Szczególnie dotkliwie odbija się to na zaopatrzeniu rodzin tych metalowców. Na stare legitymacje nie można niczego otrzymać w sklepach.

Przy okazji warto wspomnieć i o innym niedomaganiu. Mianowicie, niektóre sklepy PSS, jak również sklepy Centrali Handlowej Przemysłu Gumowego, nie honorują legitymacji związkowych, jeśli posiadacz jej zalega z opłatą składek za... jeden miesiąc. Czyżby tym instytucjom handlowym nie było wiadome, że legitymacja traci swą ważność dopiero o trzech nieopłaconych miesiącach.

W celu bardziej wszechstronnego omówienia tych i wielu jeszcze innych spraw, postanowiono **zwołać na dzień 24-go bm. rozszerzone plenum Zarządu Okręgowego** z udziałem prezydiów rad zakładowych i aktywu związkowego oraz przodowników pracy przemysłu metalowego.

Klim.

To i owo

Nie wszyscy Niemcy są błogosławieni

Myliłby się fatalnie ktoś, ktoby przypuszczał, iż liczne ostatnio uroczyste błogosławieństwa papieskie obejmują wszystkich Niemców. Nic, moi drodzy, podobnego. Sympatie i czułości Piusa XII są ściśle odmierzone w-g określonych kierunków politycznych.

I tak: serdeczne „benedico", niby — „błogosławię", odnosi się przede wszystkim do zgrai rewizjonistycznej, tj. przepraszam, Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (t.zw. CDU). Następna, a w tej samej serdecznej mierze, troska papieża obejmuje czarną bandę, tj. pardon, Partię skrajnie nacjonalistyczną (Deutsche Partei); z kolei „serce ojca" bije gorąco dla niemieckich judaszów, tj. wybaczcie, t.zw. „Socjal-Demokratów" (SPD); do pupilów papieskich należą również „liberałowie" spod znaku Kruppa, Schachta itd. (FDP); za „synów Watykanu" uchodzą S-syny z Niemieckiej Partii Prawicowej (Deutsche Rechtspartei); pod opieką Piusa XII pozostają także kręcący się wokół dolara, „centryści" czy „centrowcy" tudzież mili okupacyjnym władzom anglo-amerykańskim „ananasy konserwowe" z t.zw. Partii Bawarskiej...

Do nich to i tylko do nich płyną z listów papieskich i watykańskiej rozgłośni radiowej słowa „pociechy" i „pokrzepienia", słowa, które „wzmacniają", a przede wszystkim — podjudzają. Przeciw pokojowi, przeciw demokracji, przeciw braterstwu narodów, przeciw społecznej sprawiedliwości.

Błogosławieni są tedy niemieccy szowiniści i kapitaliści, nacjonaliści, rewizjoniści i neofaszyści... Lecz są w Niemczech i inni „mieszkańcy", ludzie, którzy uznają nasze granice zachodnie, ludzie, którzy pragną pokoju, ludzie, którzy chcą budować nowy ład w swej ojczyźnie, oparty na szczęściu człowieka i przyjaźni z innymi narodami. Nad tymi ludźmi — członkami i sympatykami Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) — „wisi" — o dziwo — nie błogosławieństwo „niemieckiego papieża", ale — groźba ekskomuniki!

* * *

W ubiegłą niedzielę odbyły się w t.zw. Niemczech Zachodnich wybory do „Bundestagu". Właściwie nie tyle „wybory" (boć nic wspólnego z prawdziwie demokratycznymi wyborami one nie miały), ale — „wolna amerykanka", mająca napędzić do „Bundestagu" sforę protegowanych „Osi" W-W" (Waszyngton—Watykan). W rozpętanym w czasie tych „wyborów" przez władze anglosaskie terrorze nie lichy udział przyjęło papiestwo głównie za pośrednictwem oddanych sobie prohitlerowskich kardynałów Faulhabera i Fringsa. Więc, oczywiście, „zalecenia", „listy pasterskie" szowinistyczno-rewizjonistyczna agitacja z ambon za „błogosławionymi" przez Piusa XII: CDU, DPSPD, FDP, DR itd., a przeciw „zagrożonej anatemą" — KPD.

Wyobrażamy sobie „serdeczną troskę i ból" papieża na wieść, iż w tych warunkach „jednak" Komunistyczna Partia Niemiec zdobyła 1.390 tys. głosów. Mimo „lipy wyborczej", mimo oszukańczych machinacji anglosasów, mimo terroru i agitacji kleru niemieckiego i bądź co bądź—mimo „groźby ekskomuniki"...

E. Tam

Kabiny kąpielowe, szatnia, palarnia
W PZPW Nr 3 dbają o higienę pracy

Budynki **Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 3** są już bardzo stare i zniszczone. Zarówno w okresie przedwojennym, jak i podczas okupacji, mało o nie dbano. Dopiero dziś, gdy wszystkie zakłady przeszły na własność państwa, sprawa **remontów** stanęła na pierwszym planie.

Załoga PZPW Nr 3 przystąpiła przede wszystkim **do ratowania tych budynków, które groziły zawaleniem.** Dalej przeprowadzono we własnym zakresie szereg **prac inwestycyjno-remontowych.** Odbudowano starą, zdekompletowaną suszarkę, pompy wodne, zakłada się obecnie nowy dach dla wykończalni.

Godny podkreślenia jest fakt, że pomimo prowadzonych remontów, produkcja idzie normalnym torem. Zakłady „Wełnianej Trójki", nastawione przeważnie na eksport, **wykonały za pierwsze półrocze plan eksportowy w 106 procentach, realizując plan „zobowiązaniowy" w 104,8 procentach, przy 97,7 procenta primy.** Trzeba przyznać, że „Wełniana Trójka" wytwarza tkaniny bardzo efektowne i wysokich gatunków.

Równocześnie z przeprowadzaniem remontów przystąpiono do założenia **niezbędnych urządzeń higienicznych.** Zarówno w tkalni, jak i wykończalni są już w pełnym toku prace nad zakładaniem szatni i kabin kąpielowych.

Zaglądamy do jednej z nich. Naokoło zainstalowane są białe, porcelanowe umywalki, pośrodku prysznice. W oddzielnych kabinach — wanny. Już niezadługo robotnicy spoceni, pokryci kurzem po pracy, będą mogli wykąpać się tutaj, powracając do domu czyści i orzeźwieni. W najbliższych tygodniach zostanie zlikwidowany dający się bardzo we znaki załodze „Trójki" brak szatni. Zostało już wyznaczone miejsce, obecnie Rada Zakładowa zamówiła szafki metalowe do ubrań.

Sprawy higieny pracy leżą bardzo na sercu wszystkich czynnikom, istniejącym na terenie fabryki. Zarówno Rada Zakładowa, jak dyrekcja i organizacja podstawowa starają się wszelkimi siłami podnieść warunki higieniczne pracy robotników.

Trzeba także wspomnieć o tym, że PZPW Nr 3 urządziły również nowe palarnie. Jest to pomysł ze wszechmiar godny uznania. Palarnie znajdują się koło stawu i są całkowicie wykonane ze szkła. W ten sposób usunięto możliwość zaprószenia ognia, robotników zaś nauczono postępowanie w myśl przepisów i palenia papierosów w jednym, specjalnie na ten cel przeznaczonym pomieszczeniu.

Na tych inwestycjach nie kończą się jednak poczynania PZPW Nr 3. W dalszym ciągu przeprowadzone będą remonty, w dalszym ciągu Rada Zakładowa wytężać będzie swe wysiłki w celu uprzyjemnienia i ułatwienia pracy rzeszom robotniczym. Sądząc po dotychczasowych wynikach, należy się spodziewać, że dalsze plany i zamierzenia zostaną w pełni zrealizowane.

M. S.

NA FRONCIE współzawodnictwa pracy

Przodujący zespół tow. Witułowej



Wrzeciona podobne są z daleka do białych, kręcących się laleczek. Snuje się z nich biała, cieniutka nić. Skoro tylko urwie się, wiążą ją natychmiast wprawne palce **tow. Marii Witułowej.** Nie dopuści ona do żadnych zrywów i zgrubień, a wraz z nią pracuje podobnie cały zespół prządek. Nic dziwnego więc, że w drugim etapie współzawodnictwa zespół zdobył **pierwszą nagrodę w wysokości 42.000 złotych,** wykonał bowiem swój plan produkcyjny w 120 procentach przy 90,4 procent primy.

— Solidna, rzetelna praca zawsze spotka się z uznaniem i nagrodą — mówi tow. Witułowa. To samo powtarza stale swemu 10-letniemu synkowi. Tow. Witułowa umie doskonale pogodzić swą pracę zawodową z obowiązkami matki i gospodyni. Obowiązki to tym większe, że mąż jej jest inwalidą z ostatniej wojny i wymaga również troskliwej opieki.

— Pracuję po to, żeby kraj nasz był bogaty i potężny i żeby dzieci nasze nie traciły na wojnie zdrowia i życia — mówi tow. Witułowa.

A my wierzymy, że im więcej będzie takich dzielnych robotnic, jak ona, tym większa jest pewność, że przyszłość nasza będzie rzeczywiście jasna i szczęśliwa.

(s.)

Nasi korespondenci fabryczni piszą

List robotnic z Czechosłowacji
do załogi PZPB Nr 5

Niedawno temu bawiła w Łodzi grupa robotnic czeskich, które w czasie swego pobytu zwiedziły między innymi PZPB Nr 5.

Robotnice te były gośćmi Łódzkiego Zarządu Ligi Kobiet i w czasie zwiedzania fabryki interesowały się żywo osiągnięciami produkcyjnymi kobiet w naszych zakładach i ich życiem kulturalno-oświatowym. Wrażenia, jakie wyniosły one z pobytu w naszym mieście i w naszej fabryce, były widocznie trwałe, gdyż w kilka dni po ich odjeździe otrzymaliśmy list od jednej z uczestniczek wycieczki — Marii Leskowej. Jednocześnie z listem przysłała nam ob. Leskowa gazetę czeską, wychodzącą w Gottwaldowie, w której znaleźliśmy opis pobytu delegacji czechosłowackiej w Łodzi.

W artykule zamieszczonym w gazecie z Gottwaldowa, robotnice czeskie przedstawiają nasze osiągnięcia produkcyjne i socjalne, omawiając szeroko metody naszych przodowników pracy i wyrażają nadzieję, że wspólna wymiana kulturalna przyczyni się w dużym stopniu do wzajemnego poznania się i zacieśnienia bratniego sojuszu. W liście swoim ob. Leskowa pisze:

„Jestem zachwycona waszą gościnnością, posyłam Wam krótki reportaż, a prosiłabym o przysłanie kilku zdjęć fotograficznych z widokami Łodzi.

Pozdrawiamy Was i czekamy na rychłą odpowiedź. Jednocześnie przesyłamy pozdrowienia dla tow. Gołębiowskiej i całej Rady Zakładowej."

Korespondent fabryczny
z PZPB Nr 5
Kasperski

Samokontrola — warunkiem
wykonania planu produkcyjnego

W roku ubiegłym przędzalnie cienkoprzędne PZPB Nr 6 nie wykonały planu produkcyjnego. Aktyw fabryczny z organizacją partyjną na czele, rozpatrując przyczyny tego smutnego faktu, wskazał na usterki w dyscyplinie pracy, małą wydajność produkcyjną, a przede wszystkim na brak znajomości planu produkcyjnego, a co za tym idzie — nie utrzymywanie kontroli wykonywania miesięcznych i dziennych zadań produkcyjnych.

Nie ulegało wątpliwości, że odpowiedzialne kierownictwo techniczne przędzalni nie uczyniło nic dla zapoznania załogi z planem produkcyjnym. Jeszcze na początku br. nie nadążaliśmy za planem produkcyjnym.

Zmiany na lepsze nastąpiły z chwilą, gdy zmieniło się kierownictwo przędzalni, które wraz z partyjną organizacją podstawową przeprowadziło reorganizację pracy. Każdy majster i robotnik otrzymał odpowiedzialny i określony odcinek pracy. Zapoznano wszystkich z dziennym planem produkcyjnym i przestrzegano jego etapowego wykonania.

Działając wspólnie w oparciu o samokontrolę produkcji, nie czekaliśmy długo na pozytywne rezultaty. Poczęliśmy od m. maja wykonywać plan ilościowy w 100 procentach, a później z nadwyżką.

Dzisiej pojęcie niewykonania planu w przędzalniach cienkich w naszych Zakładach należy do przeszłości. Stałe techniczne ulepszenie procesu produkcji sprawia, że od dwóch miesięcy nasze przędzalnie cienkoprzędne wypełniają plan w 110 proc.

Mając na uwadze dobro produkcji w naszych Zakładach, apelujemy do Oddziału Technicznego, który jeszcze mocno kuleje w swej pracy, by dokonał podobnej reorganizacji, jaką przeprowadziliśmy już w przędzalniach cienkoprzędnych.

Korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPB Nr 6
Franciszek Donder

Śladem korespondencji fabrycznych

Pracownicy firmy C. Hartwig
otrzymają ubrania ochronne

W odpowiedzi na artykuł naszego korespondenta pt. „Brak ubrań ochronnych w firmie Hartwig" z dnia 10 sierpnia 1949 roku, dyrekcja firmy Hartwig przesłała do redakcji „Głosu" następujące wyjaśnienie:

„Niniejszym wyjaśniamy, że sprawę ubrań ochronnych załatwia centralnie Zarząd Główny naszego przedsiębiorstwa. Jak nam jednak wiadomo, nasze władze zwierzchnie miały duże trudności, związane z otrzymaniem od razu całego przydziału ubrań roboczych i dlatego zmuszone były załatwić to etapami, na skutek czego w dniu 8 stycznia br. otrzymaliśmy 146 sztuk odzieży do podziału między naszą załogę. Przyznaną ilość odzieży ochronnej rozdzieliliśmy między naszych pracowników, a na brakującą część złożyliśmy ponowne zapotrzebowanie w dniu 14. 6. br. (L. Dz. 132-49).

Na skutek naszego pisma otrzymaliśmy okólnik w dniu 6. 8. br., zezwalający nam na zakup brakującej ilości odzieży.

Sprawę tę rozpracowujemy obecnie i po uzgodnieniu całego zapotrzebowania podamy do Zarządu Głównego celem zatwierdzenia. W ten sposób w niedługim czasie całość zagadnienia ubrań ochronnych zostanie rozwiązana w naszej Ekspozyturze.

Rada Zakładowa „C. Hartwig".

Zastępy młodych naśladowców Miczurina
Sukcesy badawcze amatorów przyrodników

W szkołach obwodu odeskiego istnieje przeszło 570 kółek, jednoczących 14.000 młodzieży, pragnącej iść w ślady znakomitego przyrodnika rosyjskiego Miczurina. Młodzież ta korzysta ze stałej sieci działek, na których prowadzi ciekawe doświadczenia w celu otrzymywania obfitych urodzajów różnych rzadkich roślin.

W Odesie odbywa się właśnie zjazd delegatów kółek obwodu odeskiego, na którym 300 przedstawicieli młodzieży dzieli się swoimi osiągnięciami z ogółem.

Otwarta jednocześnie wystawa obrazuje sukcesy, uzyskane przez młodych amatorów-przyrodników. Wśród eksponatów znajduje się, otrzymane po raz pierwszy na Ukrainie, proso afrykańskie, rzadkie gatunki pszenicy, mało znane rośliny, dające barwniki itd.

Farsa „wyborów" w Niemczech Zachodnich

Wyniki „wyborów" do tzw. parlamentu Niemiec zachodnich nie były w stanie nikogo zadziwić. Z góry było wiadomo, że celem tych bezprawnych wyborów jest sformowanie przez zachodnich okupantów Niemiec „rządu", który mógłby być następnie wciągnięty do paktu atlantyckiego i „Rady Europejskiej". Wybory te nie uznane przez demokratyczną opinię światową, ani też przez opinię demokratyczną w Niemczech, miały do spełnienia określoną rolę w awanturniczych planach anglo-amerykańskiej polityki w Europie. Nie można uważać ich też za określenie faktycznego stanu sił poszczególnych partii w Niemczech zachodnich.

Tym niemniej z przebiegu wyborów, a jeszcze bardziej z przebiegu samej kampanii wyborczej można i trzeba wyciągnąć kilka wniosków.

A więc po pierwsze, wbrew antydemokratycznej matematyce wyborczej Komunistyczna Partia zachodnich Niemiec, jedyna partia głosząca hasło jedności demokratycznej Niemiec, przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, partia, która otwarcie uznała granicę Odra—Nysa, jako granicę światowego pokoju, zdobyła blisko 1 i pół miliona głosów. Cyfra ta jest tym bardziej znaczna, ponieważ „wybory" odbywały się w atmosferze prześladowań i terroru, skierowanego przeciw komunistom.

Drugim wnioskiem, jaki się nasuwa, jest to, że dla zapewnienia sobie większości niemieckie partie reakcyjne musiały uciec się do demagogicznych chwytów. Wzniecały one i podsycały nastroje szowinistyczne i rewizjonistyczne, nie tylko przeciw wschodnim sąsiadom Niemiec, lecz również przeciw zachodnim okupantom.

Wywołało to poważne zaniepokojenie w opinii zachodnich sąsiadów Niemiec, którego nie mogła ukryć prasa zachodnio-europejska.

Niepokój tej prasy jest tak widoczny, że amerykański wysoki komisarz w Niemczech, bankier Mc Cloy, musiał złożyć specjalne oświadczenie na konferencji prasowej, w którym usiłował pomniejszyć znaczenie ataków na polityke zachodnich mocarstw w Niemczech. Oświadczył on, że wystąpienia te należy uważać jako **„zwykłe hasła przedwyborcze, których używa się w nadziei na ściągnięcie głosów wyborców"**.

Bez wątpienia zachodni okupanci nie stawiali żadnych przeszkód nacjonalistycznej kampanii, prowadzonej przez niemieckie partie reakcyjne.

Poważną rolę w rozpętaniu hecy szowinistycznej o bardzo wyraźnym ostrzu antypolskim, odegrał i odgrywa w dalszym ciągu Watykan i kler niemiecki.

Kontynuując stare monachijskie metody, reakcyjne te siły podsycają szowinizm i rewizjonizm niemiecki w nadziei, że uda im się skierować go na wschód — przeciw Związkowi Radzieckiemu. Imperialiści i ci, którzy z nimi współdziałają, niczego się nie nauczyli i zapomnieli już widocznie haniebną klęskę, jaką zakończyły się ich koncepcje z okresu Monachium.

Jedno jest pewne, że **dziś warunki są całkowicie odmienne od roku monachijskiego. Polska, będąca jednym z głównych celów ataku niemieckich rewizjonistów, nie jest już dziś odosobniona.** Nie pokładamy już nadziei w żadnych papierkowych, fikcyjnych gwarancjach. Opieramy nasze bezpieczeństwo na **sojuszu ze Związkiem Radzieckim**, wypróbowanym obrońcą naszych interesów i wskrzesicielem naszej niepodległości.. Opieramy nasze bezpieczeństwo na granicy na Odrze i Nysie i na sojuszu z państwami demokracji ludowej. W rachubę bierzemy również kiełkujące w Niemczech siły demokratyczne. I dlatego piętnując szowinistyczną hecę rozpętaną w Niemczech, jako szkodliwą dla sprawy pokoju i demokratyzacji Niemiec, zdajemy sobie sprawę, że heca ta może się w przyszłości okazać niebezpieczną, w pierwszym rzędzie dla tych, którzy pomagają w jej rozpętaniu.

TA.

Konferencja Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich



Na zdjęciu — w prezydium siedzą: przewodnicząca delegacji nauczycieli radzieckich Nadzieja Parfionowa i delegat z Chin Ludowych Jan-Cy-Go.

Polskie zespoły ludowe jadą do Moskwy

W dniu 16 bm. odbył się w Państwowym Teatrze Polskim popis ludowych zespołów artystycznych przed ich wyjazdem na występy do Moskwy. Na pokaz przybył wiceminister Kultury i Sztuki W. Sokorski. Salę szczelnie wypełniła publiczność.

W popisie wzięły udział: **zespół ludowy z Szamotuł** (Wielkopolska), zespół instrumentalistów **ze Zbąszynia** (Wielkopolska), zespół ludowy **z Suchodołu** (Rzeszowskie) oraz zespół ludowy górali **z Łącka** (ziemia **Nowo-sądecka**). Członkowie tych zespołów to **prawdziwi niezawodowi muzycy wiejscy.**

Śpiewają, grają i tańczą tak, jak czynią do dziś na swych zabawach i weselach. **Dorobek muzyczny, teksty pieśni i układ tańców przekazały im minione pokolenia drogą tradycji i niezmiennych obrzędów wiejskich.**

Liczący 23 osoby zespół z Szamotuł reprezentuje tradycje sztuki regionalnej Wielkopolski. Zespół zaprezentował oryginalne tańce, pieśni i zabawy weselne. W tańcach, jak: **„Chusteczka", „Lusterkowy", „Ceglarz" i „Mietlarz"** przewija się różnorodność tempa, rytmu, pomysłów tanecznych. Niewielka, lecz oryginalna w brzmieniu kapela szamotulska składa się ze skrzypiec, klarnetu i basetli, zwanej na wsi **„Maryną".**

Całkowicie odmienną kapelę ludową stanowi **zespół instrumentalistów ze Zbąszynia,** złożony z muzyków wiejskich, **grających na dudach.**

Zespół wykonał liczne melodie ludowe, jak: **„Ścieżką do pszenicy", „Do ślubu" i marsz „Z kosami".**

W inny region przenosi nas barwny, dziarski i wesoły **zespół z Suchodołu** (Rzeszowskie). Młodzież suchodolska podjęła godną pochwały akcję wskrzeszenia ginących tu i ówdzie tradycji sztuki ludowej. Wykonane przez zespół tańce, jak: „Krzyżak", „Jacek" czy „Równy"— to tańce prawie zapomniane, które jednak dziś powoli powracają do praw na zabawach i weselach. Tańcom towarzyszą przyśpiewki, pełne temperamentu, dowcipu i wdzięku. W kapeli zespołu używane są **szeroko niegdyś rozpowszechnione w całej Małopolsce — cymbały.**

25-osobowy zespół górali z Łącka reprezentuje folklor Podhala Dolnego, w którym obok elementów czysto góralskich — występują akcenty pokrewne pobliskiemu regionowi krakowskiemu. Obok tradycyjnych tańców — **„Drobnego" i „Krzesanego"** zespół zachwycił żywiołowością **„Zbójnickiego", którego 16 oryginalnych figur obrazuje życie zbójnika w górach, jego walkę i zabawę.**

Pomimo różnic wyrazu artystycznego poszczególnych zespołów, łączą je silne wspólne cechy, pokrewieństwo melodii, rytmu, podobieństwo zwyczajów weselnych itp.

Pokrewieństwo to wspólne dla sztuki ludowej całej Słowiańszczyzny sprawia, iż jest ona zrozumiała, bliska i droga wszystkim narodom słowiańskim.

Jak uratowano zbiory w Lućmierzu

Wspólny wysiłek robotników wsi i miasta dał doskonałe rezultaty

O kilkanaście kilometrów od Łodzi, w Lućmierzu, połżony jest **majątek doświadczalny Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego.** W majątku Lućmierz prowadzi się badania naukowe z zakresu hodowli zwierząt i roślin w celu wypracowania nowych metod gospodarki rolnej oraz urządzane są tu pokazy naukowe dla studentów WSGW.

Majątek jest dobrze zaopatrzony w inwentarz żywy i martwy, posiada również odpowiednio liczną załogę, a jednak w roku bieżącym stanął wobec **poważnych trudności w okresie żniw.** Lipcowe obfite opady, dwukrotnie większe, niż w tym samym okresie roku ubiegłego, wywołały niespodziewane trudności przy sprzęcie zbóż i majątkowi groziło, iż nie zdoła uprzątnąć zbiorów na czas.

Gdyby administracja majątku zdana była wyłącznie na własne siły, nic nie zdołałoby zapobiec klęsce. W najcięższej jednak chwili przyszła z doraźną pomocą **organizacja podstawowa PZPR przy majątku Lućmierz.** Na wezwanie towarzyszy z Lućmierza odpowiedział niezwłocznie Miejski Komitet PZPR w Zgierzu, który natychmiast skierował do akcji żniwnej w majątku ekipy robotnicze i fabryczny tabor samochodowy.

Do Lućmierza przybyli robotnicy z Zakładów Przemysłu Chemicznego „Boruta", Straż Pożarna ze Zgierza oraz Straż Ochrony Kolei z Łodzi.

Dzięki energicznej pomocy robotników, strażaków i kolejarzy, którzy sami dokonali sprzętu zboża na obszarze 38 ha, **żniwa ukończono pomyślnie,** aczkolwiek trzeba było część zboża przepuszczać od razu przez młocarnię, gdyż w polu ustawiczne deszcze groziły mu zepsuciem. Zboże to dosuszano następnie w śpichlerzu i obecnie nie ma już nie tylko obawy o jego zepsucie się, ale nawet o zmniejszenie jego wartości użytkowej.

Załoga majątku również nie szczędziła wysiłków podczas akcji żniwnej. Robotnicy pracowali od godziny 6 rano do 11 wieczorem dzień po dniu, osiągając mimo zmęczenia przeciętnie 145 procent dziennej normy. Administrator majątku, tow. Tadeusz Bańcerek, stwierdza, że w najtrudniejszym okresie gorączkowych prac żniwnych robotnicy wykazali wielką sumienność i wydajność pracy, składając tym dowód prawdziwie socjalistycznego stosunku do pracy.

Przeprowadzone **wspólnym wysiłkiem robotników wsi i miasta** żniwa w Lućmierzu dały nadspodziewanie dobre wyniki. Próbne omłoty wykazały, że tegoroczne zbiory mimo pewnych strat, spowodowanych przez deszcze, przekraczają o 20 procent osiągnięcia roku ubiegłego. Podniosła się również wydajność żyta z 1 ha zasiewów, z 22 kwintali do 23,5 kwintala.

Nieco gorzej przedstawiają się zbiory zbóż jarych, którym zaszkodziła tegoroczna wiosenna posucha. W związku z tym zbiory owsa, a zwłaszcza jęczmienia, będą nieco niższe od zeszłorocznych.

* * *

Wszyscy pracownicy fizyczni i administracyjni maj. Lućmierz są członkami PZPR. Odbija się to korzystnie na osiągnięciach majątku, gdyż cała załoga poczuwa się zarówno do odpowiedzialności zawodowej, jak i politycznej za swą pracę. Właśnie to wielkie poczucie odpowiedzialności przed Partią sprawiło, że organizacja partyjna w Lućmierzu wytężyła wszystkie siły i zdołała zapewnić pomyślny przebieg akcji żniwnej.

Zmobilizowanie załogi do potężnego wysiłku zapewne natrafiłoby na trudności gdyby nie to, że organizacja partyjna troszczy się nie tylko o największą wydajność pracy robotników, ale także o ich byt i rozwój. W pierwszej kolejności posmarowano dachy mieszkań robotniczych, urządzono głośniki radiowe w izbach, dostarcza się prasę robotniczą do świetlicy, wypłata zarobków dokonywana jest regularnie. Nad tymi wszystkimi sprawami nieustannie czuwa podstawowa organizacja partyjna, zjednując sobie pełne zaufanie wśród robotników.

Kar.

Młodzi Hiszpanie

wychowują się, studiują i pracują w ZSRR

List dziękczynny młodzieży hiszpańskiej do tow. Stalina

W Związku Radzieckim mieszkają setki młodych Hiszpanów, ewakuowanych 12 lat temu z Hiszpanii, w okresie gdy stała się ona przed miotem napaści ze strony Niemiec hitlerowskich i faszystowskich Włoch. Rząd radziecki wziął ich na swoje utrzymanie. Wszyscy oni uczyli się i pracowali. Niedawno, po ukończeniu instytutów radzieckich — grupa młodych Hiszpanów wystosowała list do towarzysza Stalina. Oto, co piszą oni w tym liście, opublikowanym w gazetach:

Kochany Józefie Wissarionowiczu! Pełni uczucia głębokiej i szczerej wdzięczności, młodzieńcy i dziewczęta hiszpańskie po ukończeniu radzieckich wyższych zakładów naukowych i uczelni technicznych, zwracają się do Was z niniejszym listem.

Jesteśmy głęboko wzruszeni. Trudno wyrazić słowami nasze uczucia. W dniu dzisiejszym dzięki wielkiemu narodowi radzieckiemu, dzięki jego czołowemu oddziałowi — okrytej chwałą partii bolszewickiej oraz dzięki Wam, drogi Józefie Wissarionowiczu, my, dzieci robotników, mieszkający od 12 lat z dala od swych rodziców, uginających się pod brzemieniem ucisku dyktatury faszystowskiej, zdobyliśmy ważne zawody i kwalifikacje, o których nie mogą nawet marzyć nasi bracia w Hiszpanii frankistowskiej.

Mamy w naszych szeregach techników, inżynierów drogowych, ekonomistów, techników łączności, budowniczych, chemików, techników przemysłu lotniczego, techników stomatologicznych, techników przemysłu włókienniczego, agronomów, inżynierów-ekonomistów, inżynierów przemysłu rybnego, inżynierów-energetyków, mechaników, inżynierów dróg i mostów, inżynierów elektryfikacji rolnictwa, inżynierów transportu kolejowego, lekarzy i pedagogów.

Podobnie, jak jasny dzień słoneczny nie przypomina w niczym ciemnej nocy, tak i nasze szczęśliwe życie różni się krańcowo od nędzy i wyzysku, które cierpią nasi bracia i siostry tam, za granicami ziemi radzieckiej, w krajach kapitalizmu. Tutaj, w kraju radzieckim, wiele naszych dziewcząt i młodzieńców otrzymało wyższe wykształcenie, podczas gdy ich bracia i siostry są ofiarami straszliwego okrucieństwa, które przyniósł reżim frankistowski narodowi hiszpańskiemu.

Jaskrawym przykładem tego jest los rodziny jednego z naszych towarzyszy, który przyjechał do Związku Radzieckiego ze swym młodszym bratem i obecnie ukończył liceum techniczno-telekomunikacyjne. Brat jego studiuje obecnie w Instytucie Górniczym. Zgoła inne losy stały się udziałem jego braci, pozostałych w Hiszpanii. Starszy brat za poglądy demokratyczne wtrącony został do więzienia. Dwaj inni mieszkają w zmarshallizowanej Francji i zmuszeni są wypełniać każdą pracę, aby nie umrzeć z głodu.

Drogi Józefie Wissarionowiczu! My, młodzi Hiszpanie, znaleźliśmy w Związku Radzieckim Ojczyznę socjalistyczną. Nic i nikt nie zdoła nas skłonić do zboczenia z drogi socjalizmu. Proszę nam wierzyć, że narody radzieckie zawsze będą w nas miały oddanych synów i córki, że zawsze będziemy ich zdecydowanymi i konsekwentnymi obrońcami.

Dumą napawa nas fakt, że **będziemy mogli zastosować otrzymaną wiedzę w dziele budowy komunizmu.** Obiecujemy Wam, drogi towarzyszu Stalin, że na tym nowym etapie naszego życia będziemy kroczyć **w szeregach przodujących ludzi kraju socjalizmu.**

Spośród młodzieży hiszpańskiej 125 osób ukończyło obecnie studia. Wraz z tymi, którzy otrzymali wykształcenie wcześniej, liczba ta sięga 300. Jest to już cyfra imponująca, która świadczy **o wielkiej solidarności i wspaniałej akcji pomocy, udzielonej przez Związek Radziecki narodowi hiszpańskiemu,** pomocy i solidarności, które w tej konkretnej formie są nieocenionym wkładem w dzieło tworzenia kadr nowej inteligencji ludowej Hiszpanii demokratycznej".

Następują podpisy 114 osób.

Zakończenie kursu baców podhalańskich

Dnia 13 sierpnia br. odbyło się we wsi Jaworki, gmina Szczawnica, uroczyste zakończenie 8-dniowego kursu dla baców, zorganizowanego przez krakowski oddział CSMJ.

Kurs ukończyło 49 uczestników. W czasie kursu zaznajomili się oni z techniką przerobu mleka, z pracą przy kotle i gospodarką na halach, oraz z zagadnieniem owczarstwa.

W imieniu absolwentów Kursu ob. Jan Mucha z Gronia złożył przedstawicielom władz podziękowanie za zorganizowanie kursu. W dowód wdzięczności bacowie przekazali na ręce starosty kilkadziesiąt oszczypków sera, **jako dar dla dzieci robotników fabrycznych.**

W czasie odbywania kursu Stanisławowi Budzowi z Gronia spłonęła doszczętnie bacówka na Jaworkach. Bacowie jaworkowscy zorganizowali natychmiast składkę na pogorzelca, zakupili dla niego nowy sprzęt bacowski oraz ofiarowali mu 40.000 zł. na budowę nowej bacówki. Akt wręczenia pogorzelcowi odszkodowania odbył się w czasie uroczystości zakończenia kursu bacowskiego.

GOŚCINNE WYSTĘPY OPERY ŚLĄSKIEJ W ŁODZI



WACŁAW DOMIENIECKI
znakomity tenor Opery Śląskiej

1.

Gaetano Donizetti urodził się 28 listopada 1797 r. w Bergano (we Włoszech). Studia muzyczne odbywał w Bolonii, gdzie poznał błyskotliwego twórcę „Cyrulika Sewilskiego" — Rossiniego. Sława i splendor, jaki otacza Rossiniego, wpływa na „kierunek kompozycji" przyszłego autora „Don Pasquale": Donizetti poświęca się wyłącznie twórczości operowej.

Zaczyna się od wystawionej w 1817 roku opery „Enrico", następnie — w rywalizacji z Rossinim, a zwłaszcza z Vincenzo Bellinim — tworzy Donizetti ni mniej ni więcej, tylko 70 oper! 70 oper w ciągu 30 lat życia („zaczął" bowiem w 20 roku życia, a żył zaledwie lat 50) — to dorobek wcale bogaty. Rzecz jasna, że przy tak masowej produkcji wartość poszczególnych pozycji spadku po Donizettim jest bardzo nierówna. „Enrico" którym zaczął swoją karierę kompozytora operowego Donizetti, oraz „Catharina Carnaro", która tę karierę zakończyła, są dziś operami zupełnie zapomnianymi. Nie słyszy się dziś także takich tytułów, jak „Anna Boleyn", „Marino Faliero", „Córka pułku" czy „Faworyta"... Do potomności za to przeszły takie opery, jak „Łucja z Lammermoor", „Linda de Chamonix", a nade wszystko zbliżony rangą do „Cyrulika Sewilskiego" — „Don Pasquale".

Jako kompozytor operowy Donizetti nie dorównuje swemu wielkiemu rywalowi — Rossiniemu, święci jednak triumfy, jako rywal autora „Lunatyczki" i „Purytanów" — Belliniego. A gdy Bellini odnosi sukcesy głównie w Paryżu, terenem sławy Donizetti'ego są zrazu ojczyste Włochy. Zresztą i Donizetti — po premierze swej cieszącej się wielkim powodzeniem „Łucji z Lammermooru" (wystawionej w 1835 r. w Neapolu) — przenosi się także do stolicy Francji, gdzie obejmuje stanowisko dyrektora teatru „Renaissance". Ze stanowiskiem tym wiąże się m. in. obowiązek napisania co najmniej jednego widowiska operowego rocznie, ale cóż to znaczy dla płodnego autora „Łucji z Lammermooru": dwie opery, a nie jedną pisze w ciągu roku. Napisane jednak w tym czasie: „Córka pułku" i „Faworyta", noszą już cechy stylu francuskiego, a nie włoskiego.

Po wystawieniu w 1844 r. opery „Catharina Carnaro" (w Neapolu) wyjeżdża z kolei Donizetti do Wiednia. W podróży powrotnej obezwładnia kompozytora atak paraliżu, który kończy się w konsekwencji tragicznie: przewieziony do rodzinnego Bergano umiera Donizetti w 1848 r.

»Don Pasquale«
Opera komiczna w 3-ch aktach
Gaetano Donizetti'ego

2.

Ambicją Donizetti'ego było... oczarować Europę operą komiczną czyli — jak to się mówiło — operą buffo. Marzył zwłaszcza ambitny kompozytor, aby w tym zakresie dorównać co najmniej „Cyrulikowi Sewilskiemu".

Z marzeń tych rodzi się właśnie wystawiany obecnie przez Śląską Operę w Łodzi — „Don Pasquale". Opera ta została skomponowana w Paryżu, w r. 1843, w ciągu... 8 dni. Mimo, iż — jak widzimy — tempo twórczości okazało się wprost zawrotne, „Don Pasquale" jest jedynym dziełem Donizetti'ego najbardziej zbliżonym „poziomowo" do wielkiej sztuki Rossini'ego

Donizetti jest nie tylko autorem muzyki do ww. opery, napisał bowiem do niej również sam libretto, oparte na sztuce włoskiego dramaturga, Angelo Anelli (1761 — 1820). Nie będziemy atoli omawiali tutaj zabawnych perypetii, stanowiących treść akcji, lecz zajmiemy się stroną muzyczno-wokalną „Don Pasquala".

Obsada tej opery jest bardzo nieliczna: tylko cztery osoby, przyczym o żadnej z nich nie można powiedzieć, iż jest „podrzędna". Wszystkie są równorzędne, wszystkie bowiem wymagają jednakowych, a nie byle jakich umiejętności wokalnych i to zarówno w śpiewie solowym, jak i w bogatych i licznych duetach, tercetach i kwartetach. Jeśli chodzi o finał II aktu, serenadę w akcie III (kwartet i duet) — są to jedne z najpiękniejszych pozycji światowej literatury operowej.

Nic dziwnego, że fragmenty „Don Pasquale" weszły do „żelaznego repertuaru" takich sław śpiewaczych, jak Toti dal Monte czy Tito Schipa.

3.

„Don Pasquale" nie znalazł się w repertuarze Śląskiej Opery ot, tak — „przypadkowo". Opera ta została wybrana i opracowana już w zeszłym roku, a to dla uczczenia przypadającej wówczas 100-letniej rocznicy zgonu Donizetti'ego (1848—1948).

Jeżeli chodzi o obsadę, którą mieliśmy okazję oglądać i słyszeć na scenie Teatru W.P., na plan pierwszy wysuwa się pod względem wokalnym świetna koloraturowa sopranistka—Barbara Kostrzewska. Lecz tu zaraz należy dodać, iż god nie dotrzymuje jej „głosu" wykonawca roli tytułowej—Antoni Majak. A wspominając o Majaku nie podobna nie podać do wiadomości publicznej, iż Andrzej Hiolski stworzył wytworną sylwetkę doktora Malatesty. Ostatni z „kwartetu"— Zygmunt Platt, trzeba to stwierdzić, „posuwa' się" wyraźnie naprzód, doskonaląc technicznie swój głos.

„Don Pasquale" jako całość stanowi ze wszystkich widowisk zademonstrowanych nam przez zespół Opery Śląskiej — widowisko o najwyższym bodaj poziomie artystycznym. Oczywiście, z uwagi na okoliczność, iż główna wartość tej opery zawiera się w bogatej i pięknej stronie wokalnej — „Don Pasquale" być może, nie zdobędzie wśród szerszej publiczności łódzkiej tak wielkiej popularności jak np. „Halka", „Carmen" czy „Traviata", dla smakoszów atoli sztuki śpiewaczej jest nie lada ucztą artystyczną.



ANTONI MAJAK
pierwszy bas Opery Śląskiej

Bolesław Busiakiewicz

P. S. Orkiestra Opery Śląskiej pod „niezawodną" batutą dyr. Sillicha spełnia dobrze wyznaczoną przez kompozytora: — rolę melodyjnego akompaniamentu do pięknych partii wokalnych.

18 sierpnia

Z życia Partii

Uwaga! Sekretarze org. podstawowych Dzielnicy Śródmieście!

Dnia 18 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy, ul. Piotrkowska 53, odbędzie się odprawa. Sprawy ważne — obecność obowiązkowa.

Uwaga! Dzielnica Śródmieście-Prawa!

W dniu 19. 8. br. o godz. 16.30 odbędzie się odprawa sekretarzy organizacji podstawowych i oddziałowych oraz kolporterów i grupowych, w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej Nr 75.

Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

Remonty — remonty — remonty

Plany usprawnienia dostaw niezbędnych materiałów

Załoga PZPB Nr 3 podejmuje się przeprowadzić naprawy kilku domów robotniczych

Może inne większe fabryki pójdą za tym chlubnym przykładem?

Na ostatnim posiedzeniu **Komitetu Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej w Łodzi** były omawiane sprawy dotyczące **usprawnienia rozdziału reglamentowanych materiałów remontowych, potrzebnych do przeprowadzenia remontów.** Napływ podań od właścicieli i zarządów nieruchomości jest olbrzymi — zebrało się ich już około 4 tysięcy. Szybkie załatwienie potrzeb takiej ilości petentów jest rzeczą niemożliwą ze względu na stopniowy napływ materiałów do łodzi i szczupłe zapasy w magazynach Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych, mogącej obecnie załatwiać tylko do 50 klientów dziennie.

Aby więc przyśpieszyć rozdział napływających materiałów, Komitet F.G.M. postanowił kolejno wydawać poszczególnym petentom pełne przydziały, wystarczające na całkowity remont, chociaż przez to inni będą musieli czekać nieco dłużej. W ten sposób procedura ulegnie uproszczeniu i poszczególne posesje nie będą się musiały zwracać dwukrotnie w ciągu roku o przydziały. Równocześnie ułatwi to pracę C.H.M.B., która w ciągu dnia tej samej liczbie klientów będzie mogła wydawać znacznie większe ilości materiałów.

Dla usprawnienia odbioru materiałów remontowych postanowiono uprościć pewne formalności i umożliwić M.P.B. odbiór znacznej części materiałów wprost z bocznicy kolejowej. Pewną pomoc w tym udzieli C.H.M.B., rozwożąc materiały swoim taborem od razu na miejsce robót.

Większe przydziały dla poszczególnych klientów i odbiór przez MPB materiałów z bocznicy przyczynią się do częściowego usunięcia obecnych trudności na odcinku CHMB w rozwijającej się akcji remontów.

Drugim zagadnieniem do rozwiązania, jakie rozpatrywano na ostatnim posiedzeniu Komitetu FGM, była sprawa **werbunku sił roboczych** dla przedsiębiorstw remontowych. Brak robotników nie pozwala bowiem na podjęcie pilnych robót, przewidzianych na rok bieżący, i opóźnia ukończenie remontów już rozpoczętych.

Zwracano się do poszczególnych łódzkich zakładów pracy, które mają własne ekipy budowlane, o zwolnienie części ludzi do dyspozycji Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, lecz dotychczas akcja ta daje słabe wyniki, zaś Urząd Zatrudnienia też jeszcze nie dostarcza robotników.

Dlatego na podkreślenie zasługuje propozycja, jaką złożyły na ręce wiceprzewodniczącego Komitetu FGM tow. Dudzińskiego **załoga i dyrekcja PZPB Nr 3.** Z inicjatywy sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej w „Bawełnianej Trójce", tow. Tomy, po porozumieniu się organizacji partyjnej, Rady Zakładowej i Dyrekcji, PZPB Nr 3 postanowiły podjąć się **wykonania własnymi siłami remontu w 5 lub 6 domach robotniczych, wskazanych przez FGM** z tym, że przydzieli się dla tych domów odpowiednią ilość materiałów budowlanych.

Inicjatywa ta zasługuje na pełne uznanie. Świadczy ona o obywatelskiej postawie, wypływającej ze zrozumienia najpilniejszych potrzeb naszego miasta. Gdyby za tym przykładem poszły i **inne większe fabryki łódzkie** można by jeszcze dodatkowo w tym roku wyremontować w Łodzi kilkadziesiąt posesji. **Bel.**

Rejestracja mężczyzn urodzonych w roku 1932

W dniu 1 września br. rozpocznie się rejestracja mężczyzn urodzonych w roku 1932. Wszyscy mężczyźni tego rocznika winni się zgłaszać w biurze Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego przy ul. Świętokrzyskiej Nr 15 (lewa oficyna IV piętro pokój 406) według poniżej podanego planu:

Mężczyźni o nazwiskach rozpoczynających się na litery: A, B — 1-go i 2-go września, C, D — 3 września, E, F, G — 5 września, H, I, J — 6 września, K — 7, 8, 9-go września, L, Ł — 10 września, M — 12 września, N, O — 13 września, P — 14 września, R — 15 września, S — 16, 17, 19-go września, T, U — 20 września, W — 21, 22-go września, Z, Ż — 23, 24 września — w godzinach 8,30 — 13-ta, celem wciągnięcia ich do rejestru poborowych. Zgłaszający się, winni przedstawić dokumenty, stwierdzające tożsamość osoby, datę i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania w kraju oraz wykształcenie. (Wąs).

Nowy dworzec lotniczy w Lublinku

został otwarty w dniu wczorajszym

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie nowego dworca lotniczego na łódzkim lotnisku w Lublinku. Otwarcia dokonał samolot komunikacyjny „Lotu" SP-LAL „Lucynka" pilotowany przez kpt. pil. Mirosława Nowaka, lądując po odbyciu lotu z Gdańska przed nowym budynkiem portowym.

Do zebranych przed nowym dworcem i załogi „Lucynki" przemówił kierownik łódzkiego oddziału PLL „Lot" ob. Wacław Szcześniewski, obrazując w krótkich słowach osiągnięcia oddziału łódzkiego Polskich Linii Lotniczych i kolejne etapy rozwoju łódzkiego portu lotniczego od prymitywnej ziemianki w roku 1946 do nowoczesnego gmachu portowego, w którym znalazło wygodne pomieszczenie kierownictwo lotniska oraz obszerna poczekalnia i bufet dla pasażerów.

Po przemówieniu kier. Szcześniewski podejmował załogę SP-LAL „Lucynka" tradycyjną lampką wina.

Uroczystość otwarcia nowego dworca lotniczego w Łodzi zbiegła się przypadkowo z jubileuszem pracy kpt. pil. Nowaka, który wczorajszym przelotem Gdańsk—Łódź osiągnął 300.000 przebytych kilometrów w służbie PLL „Lot". Kar.

„Siedemnastką" na Marysin



Dawno nie widziałem Gabrysia Kominka, toteż ucieszyłem się niezmiernie, spotkawszy go na Placu Wolności!

— Dzieńdobry, Hipolicie! — odrzekł z ponurą miną na moje serdeczne przywitanie.

— Dlaczego masz taką minę, jakby cię trzmiel pokąsał? — spytałem współczująco.

— Echa niedzielnej wycieczki do Marysina — odpowiedział ironicznie.

— A co się znowu stało?

— Moja Petronela uparła się, żeby jechać w niedzielę do lasu. Pogoda, owszem, była niezła, więc się zgodziłem. Wsiedliśmy w „siedemnastkę" czyli tak zwaną „taradajkę" i dawaj — gazu — na Marysin. Ścisk był jak wielkie nieszczęście, ale po kilkudziesięciu minutach, spędzonych w lesie, zapomnieliśmy o tym, jako, że w pobliżu Liga Kobiet urządziła zabawę i było bardzo wesoło.

— No, nie widzę tu powodu do tragedii, Gabrysiu.

— Czekaj, to jeszcze nie wszystko! — przerwał mi mój przyjaciel.

— Więc?

— Otóż tragedia zaczęła się wieczorem. Zasiedzieliśmy się w lesie do godziny 20-tej. Dochodzimy do przystanku, czekamy na tramwaj. Po chwili 17-ka nadchodzi, ale rzucają się na nią tłumy ludzi. Kto był sam, bez paczek i zręczny, ten zdobywał szturmem miejsce. My — niestety — byliśmy z dzieckiem. Czekaliśmy półtorej godziny zanim dostaliśmy się do wagonu i, jak śledzie w beczce stłoczeni, dojechaliśmy do domu. Wszystkie guziki od ubrań mi poobrywali w tym tłoku, dziecko zgubiło czapeczkę — w ogóle tragedia. A to wszystko przez to, że dawniej do Marysina chodziła 13-ka z dwiema przyczepkami, a w niedzielę i święta były dodatkowe wagony od Placu Wolności, a teraz kursuje tylko 17-ka z jedną przyczepką — zakończył swą smętną opowieść Gabryś Kominek.

— Ha, rzeczywiście — przykra historia! Czyżby tak MZK nie mogły uruchomić w dni świąteczne więcej tramwajów na liniach, którymi łodzianie wybierają się na wycieczki?

Hipolit Smutny.

Uwaga, poborowi!

W dniu dzisiejszym w lokalach Komisji Poborowej stawią się poborowi o nazwiskach rozpoczynających się na literę R.

Poborowi winni przy zgłoszeniu przedstawić wszelkie posiadane dokumenty wraz ze zdjęciami i stawić się o godzinę wcześniej, niż to było podane w afiszach, celem dokonania prześwietleń rentgenologicznych.

Ofiary

Rozumek Aniela wpłaca zł 1000 na Polski Czerwony Krzyż.

Prac. Miejskiego Przeds. Budowlanego, Piotrkowska 17, wpłacają zł 3.560 na TPD.

MIASTO i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Kto się „nadwyręża" w zarządzie Nieruchomości

„W Zarządzie Nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej 100 w pokoju Nr 38 jest okienko czynne w poniedziałki, wtorki i środy, gdzie przyjmuje się podania Komitetów Domowych o przydział smoły i papy i wydaje się asygnaty na te artykuły — pisze nam ob. Jakubowski Józef, przewodniczący Komitetu Domowego przy ul. Mochnackiego 16-18. — Napis nad okienkiem głosi, że interesantów załatwia się w godzinach 8 — 12".

We wtorek dnia 16 sierpnia udałem się tam z podaniem o godzinie 11-ej. Musiałem zwolnić się z pracy, aby tę sprawę załatwić. Tymczasem po przybyciu na miejsce przekonałem się, że okienko zamknięte jest na „głucho" (godz. na 11-ta!). Pukanie pozostawało bez skutku. Udałem się —, według czyjegoś objaśnienia — od tyłu i wszedłem do pokoju. Tam wskazano mi urzędnika, który powinien był w tej porze przyjmować interesantów w okienku. Na moje pytanie, dlaczego nikt nie załatwia interesantów w godzinach urzędowych, ten odpowiedział mi, że ma dosyć podań, a w ogóle przy 8-ej grupie uposażenia nie będzie się nadwyrężał! — i odesłał mnie z niczym. Więc zapytuję, czy urzędnik ma prawo postępować w ten sposób?".

List naszego Czytelnika zostawiamy bez komentarzy. Może Zarząd Nieruchomości wyciągnie odpowiednie wnioski z podanego powyżej faktu.

I jeszcze Zarząd Nieruchomości

Członkowie Komitetu Domowego przy ul. Więckowskiego 59, ob ob. Kostrzewa i Wesoły, piszą: „W dniu 24 marca br. wystosowaliśmy do Zarządu Nieruchomości podanie, prosząc o naprawę popękanych kominów i wysmarowanie dachów w naszej posesji. Do dnia dzisiejszego jednak nie otrzymaliśmy odpowiedzi i nie wiemy, co się z naszym podaniem stało. Tymczasem dach przecieka i dom się niszczy, zaś popękane kominy grożą zaprószeniem ognia".

Od dnia złożenia podania upłynęło już prawie 5 miesięcy. Tak długo formalności chyba trwać nie mogą. Prosimy Zarząd Nieruchomości o sprawdzenie, co się stało z tym podaniem.

Likwidujemy bolączki

Kupno taczki nie jest przymusowe

W związku z notatką pt. „Meble na raty — dobrze, ale po co taczka na dodatek", która ukazała się w naszym piśmie dnia 13.8 br. w dziale „Miasto i jego bolączki" — Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego wyjaśnia:

„Faktem jest, że obsługa wszystkich sklepów CHPD na terenie Łodzi i województwa łódzkiego oferuje klientom galanterię drzewną bez względu na to czy przyszli oni zakupić meble, czy nie. Należy przypuszczać, że ob. J. M. nie zrozumiał sensu propozycji i sądził, że kupno mebli uzależnione jest od uprzedniego kupna taczki.

CHPD obok sprzedaży mebli prowadzi sprzedaż galanterii drzewnej (zabawki, artykuły gosp. domowego itp.).

Jeżeli klient zakupuje meble na raty wraz z artykułami galanterii drzewnej, wartość tych ostatnich również rozkłada się na raty".

„Należy przypuszczać, że jak to było z naszym korespondentem, ob. J. M., zdarzały się wypadki, kiedy obsługi niektórych sklepów zbyt gorliwie — delikatnie mówiąc — oferowali klientom galanterię drzewną. Uważamy jednak sprawę za załatwioną, wierzymy bowiem, że po wyjaśnieniu CHPD gorliwość ta zniknie.

Biura fabryczne winny wcześniej wykupywać abonamenty tramwajowe

11 sierpnia rb. w „Głosie Robotniczym" w dziale „Miasto i jego bolączki, zamieszczona została notatka pt. „Niedogodne godziny urzędowania", w której nasz korespondent fabryczny narzeka na biurokratyczne stosunki panujące w kasach punktów sprzedaży abonamentów tramwajowych przy ul. Narutowicza i Więckowskiego. Zarząd Miejski w Łodzi w związku z tym wyjaśnia, że nie jest winą MZK, iż bilety abonamentowe wykupywane są w ostatniej chwili. Abonamenty zresztą wykupują nie sami robotnicy, lecz administracje zakładów pracy dla wszystkich swych pracowników. Bilety abonamentowe mogą oni wykupywać w ciągu miesiąca i kasy przez cały ten czas czekają na przedstawicieli fabryk. Tymczasem administracje zakładów zgłaszają się z reguły w ostatnich paru dniach każdego miesiąca, powodując tłok przy kasach. Jak z tego wynika, nie ma powodu zmieniać godzin urzędowania biur sprzedaży abonamentów, a należy raczej spowodować, aby administracje fabryk wcześniej załatwiały abonamenty dla swych pracowników.

Ob. Bączyk wkrótce wyjedzie do Zakopanego

W związku z notatką pt. „Dokumenty zaginęły, a chory czeka", zamieszczoną 29 lipca rb. w „Głosie Robotniczym", Zarząd Miejski w Łodzi stwierdza, że pracownik MZK ob. Zenon Bączyk istotnie nie był badany w Centralnej Wojewódzkiej Poradni Przeciwgruźliczej i zakwalifikowany został na wyjazd do sanatorium. Kwalifikacja ob. Bączyka nie zaginęła. Znajduje się w Wydziale Lecznictwa Ubezpieczalni Społecznej. Ob. Bączyk czeka nie na kwalifikację, lecz na wolne miejsce. Będzie mógł wyjechać na wczasy do Zakopanego około 30 sierpnia rb.

Dobre samopoczucie i pogodny nastrój przyśpieszają wyleczenie

Wydział Zdrowia urządza w szpitalach przedstawienia dla chorych

Dobre samopoczucie chorego, pogodny nastrój i zainteresowanie się otoczeniem wpływa dodatnio na przebieg choroby i przyczynia się do szybszego wyleczenia nawet w ciężkich przypadkach. Dlatego też Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego, opiekujący się łódzkimi szpitalami, stara się o urządzenie w nich przedstawień i koncertów mających na celu wyrwanie chorych ze stanu apatii, która często ogarnia szpitalnych czy sanatoryjnych pacjentów.

Ostatnio odbyły się 4 takie przedstawienia. W szpitalu — sanatorium na Chojnach urządzili je sami chorzy. Udało się ono bardzo dobrze. W szpitalu O.O. Bonifratrów występowali artyści łódzcy. Wizytę ich wspominają wszyscy pacjenci i proszą o powtórzenie.

Dzieci, przebywające w prewentorium w Sokolnikach, radzą sobie same, przygotowując przedstawienia pod kierunkiem personelu opiekuńczego.

Dla pacjentów szpitala w Radogoszczu urządził przedstawienie zespół świetlicowy Elektrowni Łódzkiej, dając tym przykład innym zespołom w naszym mieście. Za występy takie chorzy będą bardzo wdzięczni. Dla tych, który chcieliby naśladować zespół Elektrowni, komunikujemy, że w tym celu należy porozumieć się z Wydziałem Zdrowia Zarządu Miejskiego.

Mamy o 80 łóżek więcej dla gruźlików w szpitalach

W ostatnich dniach Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego przeniósł chorych ze szpitala O. O. Bonifratrów do szpitala św. Teresy przy ul. Pogonowskiego, zaś chorzy na płuca pacjenci szpitala św. Teresy zostali przewiezieni do szpitala Bonifratrów na Chojnach, który liczy o 80 łóżek więcej i nie był dotychczas w pełni wykorzystany. Dzięki temu przeniesieniu, oprócz uzyskania większej ilości łóżek, udało się zgrupować ośrodki lecznicze dla chorych na płuca w jednym miejscu — na Chojnach. Mieści się już tam bowiem od dawna duży szpital-sanatorium.

Dziś premiera w „Osie" „Krawiec w zamku"

Dziś, tj. w czwartek, dnia 18 bm., o godz. 19.30 teatr „OSA" występuje z premierą komedii muzycznej pt. „Krawiec w zamku" z A. Młodnickim w roli tytułowej. Zabawna, dowcipna treść, oryginalna muzyka francuska, liczny zespół i piękne dekoracje złożą się na przedstawienie, któremu należy wróżyć powodzenie nie mniejsze od „Jadzi wdowy".

Zapisy do Gimnazjum dla dorosłych

Zapisy na wszystkie semestry ranne i popołudniowe do II państwowego Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych w Łodzi odbywają się od 16 do 31 sierpnia br. w godzinach od 9 do 12 i od 16 do 19 w kancelarii szkoły, ul. Piramowicza 6.

Dyżury aptek

Daszyńskiego 19 — Bojarski, Wólczańska 37 — Cymer, Piotrkowska 225 — Apteka Społeczna Nr 51, Zgierska 146 — Niewiarowska, Nowotki 12 — Pawlukiewicz, Brzezinska 56 — Trawkowska, Dąbrowska 24b — Unieszkowski.

Wieści z kraju

ROBOTNICY POMOGLI ZAOSZCZĘDZIĆ 4 MILIONY ZŁ.

Rootnicy cukrowni „Unisław" dokonali we własnym zakresie naprawy licznych maszyn i urządzeń, dzięki czemu zaoszczędzono milionowe sumy. M. in. robotnicy wyremontowali we własnym warsztacie kosztem 900 tys. zł. krajalnię buraków. Kosztorys generalnego remontu tych maszyn opiewał na 4 miliony zł.

Bolączką cukrowni był brak nowoczesnej saturacji — urządzenia bardzo ważnego dla fabrykacji cukru. Koszt zakupienia tego urządzenia wynosiłby ponad 1 milion zł. Robotnicy wykonali we własnym zakresie kosztem zaledwie 300 tys. zł. Dzięki inicjatywie i ofiarnej pracy robotników, cukrownia „Unisław" zaoszczędziła w ten sposób na remontach maszyn blisko 4 miln. zł.

Z AFRYKI PRZEZ JELENIĄ GÓRĘ DO WARSZAWY

Muzeum miejskie przekazało ostatnio Centralnemu Muzeum Kultur Ludowych w Młocinach pod Warszawą 32 sztuki różnych eksponatów egzotycznych z Afryki.

SZCZECIN ROZPOCZYNA SERYJNĄ NAPRAWĘ TABORU RYBACKIEGO

Na zlecenie Morskiej Centrali Handlowej w Gdyni szczecińskie spółdzielnie pracy „Żegluga Morska" i „Stocznia Jachtowa", rozpoczną seryjną naprawę taboru rybackiego. Planuje się wykonanie remontów 2—3 jednostek rybackich w okresach dwutygodniowych.

JUNACY PRZODUJĄ W PRACY SPOŁECZNEJ

Junacy SP założyli w różnych miejscowościach woj. olsztyńskiego w ub. półroczu 128 świetlic, 98 bibliotek i 34 zespoły teatralne. Świetlice wyposażone zostały w sprzęt i gry towarzyskie. Do bibliotek dostarczyli junacy 20 tys. książek.

ZSCh WYSYŁA CHŁOPÓW NA KURACJĘ

Zarząd Okręgowy ZSCh we Wrocławiu skierował w pierwszym półroczu br. na kurację uzdrowiskową 316 osób, z tego około połowę, kobiet. Ponadto skierowano do sanatoriów 67 osób zagrożonych gruźlicą, zaś 63 dzieci umieszczono w prewentoriach.

TEATR

OPERA ŚLĄSKA W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Dziś, dnia 18 sierpnia 1949 r. o godzinie 19-tej opera „Carmen" Bizeta. W partii tytułowej Krystyna Szczepańska oraz Maria Kunińska, Olga Szamborowska, N. Dubinówna, L. Finze, Cz. Kozak, St. Dobiasz, W. Lwowicz, A. Łukasik, P. Wołoszyn.

Jutro, dnia 19 sierpnia 49 r. o godzinie 19-tej opera „Halka" St. Moniuszki (przedstawienie zakupione przez Zw. Przem. Pol. i Zw. Przem. Skórz.) passe-partout i bilety bezpłatne są nieważne.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Przez cały miesiąc sierpień codziennie o godz. 19.15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygli zaułek".

TEATR LETNI „OSA"
Piotrkowska 94, tel. 272-70

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Krawiec w zamku".

KINA

ADRIA — „Kwiat [illegible]"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

BAŁTYK — „Trójka Trefl"
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 7

BAJKA — „Noc grudniowa"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr." Nr 35.
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Wielka Nagroda"
godz. 15.30, 18, 20.30

MUZA — „My z Kronsztadtu"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

POLONIA — „Ulica Graniczna"
godz. 15.30, 18, 20.30
film dozwolony dla młodzieży od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Powrót do Domu"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 7

ROBOTNIK — „Kariera"
godz. 15.30, 18, 20.30
dozwolony dla młodzieży od lat 14

ROMA — „Miłość na Lekarstwo"
godz. 16, 18, 20
dozwolony dla młodzieży od lat 14

REKORD — „Przysięga"
godz. 18.30, 21
dozwolony dla młodzieży od lat 14
„Zielone lata"
dla młodz. godz. 16

STYLOWY — „Śluby Kawalerskie"
dla młodz. godz. 16
„Okoliczności Łagodzące"
godz. 18, 20
Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

ŚWIT — „Chłopiec z Przedmieścia"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodz. od lat 14

TATRY — „Synowie"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

TĘCZA — „Tragiczny pościg"
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

WISŁA — „Nowa Albania"
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 7

WŁÓKNIARZ — „Nowa Albania"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
dozwolony dla młodzieży od lat 7

WOLNOŚĆ — „Trójka Trefl"
godz. 16, 18, 20
dozwolony dla młodzieży od lat 7

ZACHĘTA — „Gasnący Płomień"
godz. 16, 18.30, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

RADIO

12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stoł. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 „Na swojską nutę". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (Ł) Chwila muzyki 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 Kronika Bułgarska. 14.15 Utwory Piotra Czajkowskiego. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Muzyka z płyt. 15.10 (Ł) „Jedziemy na wczasy". 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 „Jak dzieci w mieście spędzają wakacje". 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 Audycja festiwalowa. 16.10 (Ł- Muzyka. 16.20 (Ł) „Sprawy naszego miasta". 16.25 (Ł) Pieśni. 16.45 (Ł) Audycja dla dzieci pt. „Dzieci polskie z Francji w rozgłośni łódzkiej". 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Utwory organowe. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 „Dla każdego coś miłego". 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 „Muzyka radziecka". 20.00 „Wszechnica Radiowa". 20.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Pragi II (Czechosłow.) 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Muzyka z płyt. 21.40 Recital fortepianowy O. Martusiewicz. 22.00 „Strajk monterów" — słuchowisko. 22.40 Muzyka. 22.45 (Ł) „Dwudziestolecie kinematografii radzieckiej" 22.58 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Sonata wiolonczelowa i pieśni Fr. Chopina. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Hallo! Mówi Moskwa!

AUDYCJE W JĘZYKU POLSKIM

Radio moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 16.30 do godziny 17.14 na falach 25,23, 25,47 oraz na fali 30,67 metra.

Druga audycja od godziny 20.30 do godziny 20.59 na falach 374,4 i 1115 metrów.

Trzecia audycja od godziny 22.00 do godziny 22.28 na falach 31.65 i 1115 metrów.

Codziennie, prócz niedziel, w pierwszej audycji lekcje języka rosyjskiego. W niedzielę od godziny 15.15 do godziny 15.59 na falach 25,23, 30,67 i 31,65 — koncert. Prócz tego koncerty odbywają się w środy od godziny 22.45 do godziny 23.29 na falach 25.21, 30,74 i 1115 metrów.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Za kilka godzin

Przywitamy oklaskami piłkarską latorośl Krakowa i Łodzi

Dzisiejszy mecz nie był poprzedzony szumną reklamą. Większość znas może jest nim nawet zaskoczona, ale niewątpliwie ci wszyscy, którzy interesują się piłką nożną doskonale zdają sobie sprawę, że dzisiejszy mecz warto będzie obejrzeć. Juniorzy Krakowa mają już w Polsce ustaloną markę. Są oni bezwzględnie najlepsi z całego naszego przychówku, to też jeśli chodzi o wynik liczyć się może nawet należy z naszą porażką, ale przecież wynik nie jest rzeczą ważną, a ważna jest tylko gra.

Jesteśmy przekonani, że ci którzy chodzą na mecze piłkarskie nie dla wyniku a dla gry, opuszczać będą dzisiaj Stadion ŁKS Włókniarza z głębokim zadowoleniem.

Młodych naszych piłkarzy mieliśmy sposobność nie tak dawno oglądać na obozie wyszkoleniowym w Spale. Widzieliśmy ich przy pracy na boisku. Widzieliśmy ich start do piłki, ich wyszkolenie techniczne i ich zdolność myślenia podczas gry. O kondycje fizyczne też możemy być spokojni, jedynie co może zawieść naszą reprezentację to nerwy, ale przecież nie będzie to pierwszy mecz naszej latorośli piłkarskiej przy wypełnionych trybunach.. Pamiętamy jeszcze wszyscy zapewne spotkanie naszej reprezentacji juniorów z reprezentacją juniorów „Bratislavy". Chłopcy spisali się wówczas o wiele lepiej od reprezentacji seniorów i tak będzie prawdopodobnie dzisiaj. Chłopcy zagrają z pewnością lepiej niż [illegible] w ubiegły poniedziałek nasz [illegible] ligowy ŁKS Włókniarza i d[illegible] nam nowej otuchy na najbliższą przyszłość.

Do reprezentacji, którą za kilka godzin będziemy witali oklaskami na Stadionie przy ul. Karolewskiej wyznaczonych zostało 15 chłopców reprezentujących barwy wszystkich niemal naszych klubów nie wyłączając prowincji. Oto ich nazwiska: Zuber (PTC), Racz (Widzew), Brukman (Widzew), Jedrzejewski (ŁKS Włókniarz), Jach I i Jach II (ZZK Łódź), Stusio (PTC), Walczak (Spójnia), Wesołowski (Boruta), Olejniczak (ŁKS Włókniarz), Korpalski (Spójnia), Bilewicz (ZZK Łódź), Mizger (ŁKS Włókniarz), Wagner (PTC), Kałużyński (ŁKS Włókniarz).

Odgłosy z Budapesztu

Kogan do 9 na deskach!

W drugim dniu turnieju bokserzy polscy odnieśli w Budapeszcie duży sukces. Z 6-ciu rozegranych walk 5 zakończyło się zwycięstwami pięściarzy polskich. W wadze muszej Woźniak wygrał wysoko na punkty z Sarko (Węgry). Polak walczył bardzo dobrze, wygrywając zdecydowanie wszystkie rundy. W wadze lekkiej Debisz wygrał przez dyskwalifikację Mulina (ZSRR) w trzeciej rundzie. Bokser radziecki był bardziej agresywny, walczył jednak nieczysto, za co otrzymał dwa ostrzeżenia w pierwszej i drugiej rundzie. W trzecim starciu Mulin idąc głową do przodu otrzymuje trzecie ostrzeżenie i zostaje zdyskwalifikowany. W wadze półśredniej Kaźmierczak zdobył punkty w.o. z powodu niestawienia się Fransuza Sedille. Francuz został w pierwszym dniu turnieju znokautowany przez Martona (Węgry) i nie był zdolny do walki. W w. średniej Cebulak wypunktował Kogana (ZSRR). W pierwszej rundzie Cebulak walczył zbyt wolno i lepszy fizycznie bokser radziecki zdobywa nieznaczną przewagę. W drugim starciu Polak doskonale nastawiony przez Sztama skutecznie blokuje, a następnie przechodzi do ofensywy i po jednym z ciosów posyła Kogana do 9-ciu na deski. Bokser radziecki jest zamroczony i rundę wysoko przegrywa. W trzecim starciu Cebulak osłabł. Kogan przychodzi do siebie, jednak nie może nadrobić utraconych punktów. W w. pół. ciężkiej Grzelak po słabej walce wypunktował Kovacsa (Węgry). Obaj zawodnicy wpadali często w klincze. Grzelak walczył b. ambitnie i trafiał nieco czyściej. W wadze ciężkiej Flisikowski został znokautowany w pierwszej rundzie przez Szozicasa (ZSRR).

W pozostałych walkach padły następujące wyniki: w. koguciej: Chankaszwili (ZSRR) wypunktował nieznacznie Margarita (Rumunia), w. piórkowa — Farkas (Węgry) przegrał niespodziewanie z Fiatem (Rumunia).

WIĘKSZE WYGRANE 56 LOTERII

8-my dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr 57930 86007 90789.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr 7646 33220 42478 43211.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr 31602 74205 80605 85157 88752.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr 5677 15641 27725 33663 42226 50501 67377 74419 74442 74863 75612.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr 687 3023 7002 8648 11377 12154 12615 15796 18409 22072 23263 23889 30301 32460 33238 34014 34577 36896 40169 41213 42205 51658 53842 54301 68120 71344 76710 81696 82759 88878 93562.

Sukces łuczników CSR na mistrzostwach świata

PARYŻ (obsł. wł.) — Zakończyły się tu łucznicze mistrzostwa świata, w których pełny sukces odnieśli reprezentanci Czechosłowacji: Badas, Brejcha i Bastar, zwyciężając drużynowo w klasyfikacji ogólnej w strzelaniu na długich i krótkich dystansach. Czechosłowacy zdobyli ponadto 4 tytuły indywidualne oraz 5 tytułów drużynowych w poszczególnych konkurencjach.

W mistrzostwach kobiet bezkonkurencyjne były reprezentantki Anglii, zdobywając 5 tytułów indywidualnych i wszystkie drużynowe.

Strzelanie na długie dystanse (mężczyźni): 90 m — 1) Deugten (Szwecja), drużynowo — 1) Szwecja.

70 m — 1) Hadas (CSR), drużynowo — 1) CSR.

50 m — Breicha (CSR), drużynowo — CSR. W punktacji ogólnej na długich dystansach zwyciężył Hadas, drużynowo — CSR.

Strzelanie na krótkie dystanse: 50 m — Brejcha (CSR), drużynowo — CSR.

35 m — Hadas (CSR), drużynowo — CSR.

25 m — Deugten (Szwecja), drużynowo — CSR. W punktacji ogólnej na krótkich dystansach zwyciężył Deugten. Drużynowo — CSR. Indywidualnie w punktacji ogólnej za krótkie i długie dystanse pierwsze miejsce zajął Deugten, przed Hadasem.

Z XIII łuczniczych mistrzostw Polski

Z kamery naszego fotoreportera...

JAK już donosili, na stadionie Włókniarza przy ul. Kilińskiego od kilku dni trwają łucznicze mistrzostwa Polski, w których bierze udział przeszło 40-tu zawodników. Oto „migawki" naszego fotoreportera z mistrzostw.



Stuprocentowa faworytka na powojenną mistrzynię Polski, Kondracka (Ogniwo, Warszawa) nie tylko trafia celnie do tarczy z odległości 60 metrów, ale łuk jej bije z taką siłą, że bez pomocy nogi nie potrafi wyciągnąć strzały ze słomianki.



Najpoważniejszą konkurentką Kondrackiej okazała się przedwojenna wicemistrzyni Polski, Świstelnicka (Ogniwo, Gdynia), której wdzięczną sylwetkę widzą Czytelnicy na zdjęciu.



Tak strzela stuprocentowy faworyt na mistrza Polski, Tadeusz Skrzypkowski, syn robotnika „Boruty" ze Zgierza.

Reprezentacyjna kadra siatkarzy radzieckich

MOSKWA (obsł. wł.). Radziecki Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR ustalił kadrę reprezentacyjną siatkarzy i siatkarek radzieckich. Drużynę męską stanowi 16-tu zawodników, w tej liczbie znani z występów w Polsce: Sawin, Rewa i Kitajew.

Do kadry reprezentacyjnej powołano 15 zawodniczek z Czudiną, Smirnową i Toporkową na czele.

Mjr. Sznajder wizytuje Śląsk

Na Śląsku bawił radca GUKF — mjr Sznajder, który dokonał wizytacji Wojewódzkiego Ośrodka KF oraz stanu robót przy odbudowie sztucznego lodowiska w Katowicach.

Następnie mjr Sznajder, w towarzystwie dyr. Kisielińskiego wizytował Ośrodek Szkoleniowy juniorów PZPN w Świdnicy.

Z życia klubów

Zebranie zarządu Z.K.S. „Ogniwo"

Zarząd ZKS „Ogniwo" zawiadamia, że w piątek, dnia 19 sierpnia rb. o godz. 18-tej w lokalu własnym przy ul. 11 Listopada 30, odbędzie się zebranie członków Zarządu.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Sekretarz:
(—) Żaczyński Wojciech

[illegible] organ [illegible] Komitetu i Wojew[illegible] Komitetu Polskiej [illegible] Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne
Wydawca: RSW „Prasa"
Adres Redakcji [illegible] Piotrkowska 86, III p.
Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa" Łódź [illegible]
tel. 206-42
Telefony:
Redaktor naczelny: 216 [illegible]
Zastępca red. [illegible]
Sekretarz odpowiedz. [illegible]
Sekretariat [illegible] 228 [illegible]
Dział partyjny 223-29 [illegible] wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219 [illegible]
Dział mutacji 218 [illegible]
Dział miejski i sport.: 254 [illegible] wewn. [illegible]
Dział ekonomiczny: 223 [illegible]
Dział rolny: wewn. 9 — 254 [illegible]
Redakcja nocna: 172 31; 156 [illegible]
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 232-2[illegible]
Administracja: 250 42
Dział ogłoszeń: 111 50
Łódź, Piotrkowska 83, tel. 111 50
D-050[illegible]

W. Ażajew 232

Daleko od Moskwy

Płomień dotknął złącza rur w czterech miejscach, dookoła. — Umara uprzednio jakgdyby „związał" je, następnie spawacz ustawił równo palnik, i robotnicy zaczęli powoli obracać rury.

— Wreszcie macie okazję zobaczyć ,Wasyli Maksymowiczu, tak zwane „obrotowe spawanie", — powiedział Beridze.

Wokoło Umary zebrał się tłum. Robotnicy uważnie przyglądali się małemu, muskularnemu spawaczowi. Tym, którzy w ciągu dnia przemarzli do szpiku kości — robiło się jak gdyby cieplej obok tego człowieka, który sam płonął ogniem, podobnym do tego, który szalał w jego rękach.

Umara odskoczył od rury, i cofnął płomień do węża. Spawacz podniósł hełm, wesoło popatrzył na Batmanowa, kiwnął ręką szoferowi i poszedł dalej.

— Wasyli Maksymowiczu — krzyknął. — Będę spawać ostatnie złącza. Daj mi słowo!

— Zgoda. Daję słowo!

Auto poruszyło się nieco. Robotnicy przygotowali następną rurę. Spawacz spoglądając na Batmanowa i Beridzego uśmiechał się.

Kiedy rura była przygotowana, zakrył twarz hełmem i zaczął spawać następne złącza.

Aleksy z latarką w ręce szczegółowo oglądał spawane przez Umarę rury. Skierował błyszczące oczy na spawacza, skinieniem przywołał do siebie Batmanowa, Beridzego, i wszystkich innych. Prowadząc palcem po obwodzie rury, Aleksy głośno przeczytał:

— „Niech żyje nasza Moskwa! Sława wielkiemu Stalinowi! Zwyciężymy! Styczeń 1942 roku".

Tymi słowami, zapisanymi po wieczne czasy ogniem na metalu pierwszego złącza Umara Mahomet, zapoczątkował spawanie rurociągu.

Rozdział trzeci

JAK UKŁADANO RUROCIĄG

Budowniczowie znowu weszli na pagórek, ażeby z bezpiecznego miejsca, obserwować wybuch. Kiedy jednocześnie podnieśli głowy do nieba, śledząc olbrzymie masy lodu i dna morskiego, dostrzegli samolot nad cieśniną. Wskutek wybuchu prąd powietrza wstrząsnął nim, tak, że zadrżał jak zraniony ptak, lecz szybko wyprostował się i zaczął obniżać lot. Batmanow z Beridzem pędem zbiegli z góry.

Samolot lekko osiadł na gładkiej lodowej drodze: Wysiedli z niego: Dudin, Pisarew i Załkind. Sekretarz Krajowego Komitetu i pełnomocnik Państwowego Komitetu Obrony ubrani byli w jednakowe ochronnego koloru bekesze z kołnierzami z szarego karakułu i takie same szare wysokie czapki.

— Gościnnie nas przyjmujesz. Salwa z tysiąca armat! — zażartował Załkind, gdy spostrzegł zdenerwowanie Wasylego Maksymowicza.

— Nie rozumiem, jak to się stało — powiedział Batmanow i stanął na baczność przed Pisarewym.

Ten wyciągnął do niego rękę z lekkim uśmiechem

— Sami jesteśmy winni, bośmy nie uprzedzili.

— Nic się nie stało. Lekki wstrząs. Pilot nasz nie speszył się jednak — dorzucił Dudin rozglądając się dookoła. — Opowiadajcie towarzyszu Batmanow, jak tu gospodarujecie?...

Sekretarz krajowego komitetu i pełnomocnik w asyście Batmanowa oraz Beridzego, długo obchodzili cały punkt. Zwiedzili tereny, obejrzeli spawane rury, w osadzie, w przekopach, rozmawiali z robotnikami, z kierownikami...

Życie rozkręciło się tak jak trzeba... Zuchy — z zadowoleniem powiedział, Dudin, kiedy skończyli wreszcie obchód....

Przyszli do domku Kotlarewskiego, w którym obecnie mieszkali inżynierowie. Na chwilę przed tym wbiegł tu Aleksy, ażeby sprawdzić jakiś szczegół na wykresach. Nie zrzucił nawet okrycia, i robił wyliczenia, stojąc zgięty nad stołem. Chciał odejść, ale Dudin zatrzymał go.

— Nie zupełnie sobie wyobrażam w jaki sposób będziecie przesuwać z brzegu na lód, niemal kilometrowe odcinki rurociągu — spytał Dudin, zwracając się do niego. — Wszak to są ogromne sztuki. I w jaki sposób opuścicie je do cieśniny?.

Dudin, a za nim wszyscy, zrzucili okrycia. Aleksy zdjął kożuszek, rozłożył na stole wykresy i zaczął wyjaśniać. Sekretarz rejonowego komitetu i pełnomocny słuchali go bardzo uważnie. Dudin zbliżył się i przez ramię Aleksego zajrzał do wykresu. Pisarew, lekko pochylił dużą głowę i nie spuszczając z Aleksego uważnego spojrzenia, pytał: